X

DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 224. Wtorek, 28 Września (10 Października) 1865 r

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

Z powodu rozpoczętego kwartału 4-tego i w obec coraz wzrastającej cyfry prenumeratorów, Dyrekcja uważa za stosowne prosić o jak najwcześniejsze zgłaszanie się z prenumeratą, szczególniej na prowincji, na właściwych stacjach pocztowych, gdyż tą drogą zapisane egzemplarze nie tylko dostarczane są najspieszniej i najregularniej, ale zarazem z oszczędzeniem porto, niezbędnego na posyłkę pieniędzy do Dyrekcji.

Opóźniający się sami sobie winę przypiszą, jeśli Dyrekcja, odbijając liczbę egzemplarzy odpowiednią wczesnym zapisom, nie będzie w stanie później zgłaszającym się dostarczyć całkowitego kompletu swego pisma.

Cena Dziennika pozostaje też sama jak dotychczas, to jest:

w Warszawie, z roznoszeniem:

rocznie rs. 8 kop. 60.
kwartalnie „ 2 „ 15.
miesięcznie „ „ „ 72.

na stacjach pocztowych. w Królestwie: rocznie rs. 9 kop. 20
kwartalnie „ 2 „ 30

Prenumerata na stacjach pocztowych na mniej jak na kwartał nie przyjmuje się.

Pragnący odbierać Dziennik pocztą w kopertach, dopłacają oprócz tego kwartalnie rs. 1.

Do Cesarstwa Dziennik inaczej jak w kopertach prenumerowany być nie może.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa d. 27 Września (9 Października).

DO NAMIESTNIKA NASZEGO W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Na przedstawienie wasze, pełniącego obowiązki Dyrektora Wydziału Wyznań w Królestwie Polskiem, Radcę Stanu Krzyżanowskiego, z powodu innego przeznaczenia, Najmiłościwiej uwalniamy od tych obowiązków.

(podpisano) АЛЕКСАНДРЪ.

przez CESARZA I KRÓLA
Minister Sekretarz Stanu,
(podpisano) *W. Płatonow.*

We wsi Iljinskoje (w blizkości Moskwy) dnia 15 (27) września 1865 r.

DO NAMIESTNIKA NASZEGO W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Na przedstawienie wasze, Zarządzającego 1-szym Wydziałem Departamentu Spraw Duchownych obcych Wyznań w Cesarstwie, Rzeczywistego Radcę Stanu *Grygoriewa*, Najmiłościwiej mianujemy Dyrektorem Wydziału Wyznań w Królestwie Polskiem.

(podpisano) АЛЕКСАНДРЪ.

przez CESARZA I KRÓLA
Minister Sekretarz Stanu,
(podpisano) *W. Płatonow.*

We wsi Iljinskoje (w blizkości Moskwy) dnia 15 (27) września 1865 r. *)

Okólnik do Komisji Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem Nr. 33.

Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

4 (16) września 1865

POSIEDZENIE OŚMDZIESIĄTE PIĄTE Z DNIA 14 (26) SIERPNIA 1865 R.

POZYCJA 40.

Protokółu dodatkowego.

Najwyższy Rozkaz co do wydawania listów likwidacyjnych.

Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego, odezwą z d. 10 (22) sierpnia zawiadomił Namiestnika w Królestwie, że postanowienie Komitetu Urządzającego zawarte w protokóle jego posiedzeń: 52, 53, 54, 59, 60 i 61-go pod pozycją 284, tudzież projekt do przepisów o wydawaniu listów likwidacyjnych, z Najwyższego Rozkazu były wniesione do Komitetu do Spraw Królestwa. Komitet roztrząsnąwszy rzeczone przepisy w obecności Zarządzającego Ministerstwem Skarbu, uznał takowe za odpowiednie celowi i zabezpieczające tak interesa właścicieli dóbr w Królestwie Polskiem, jako i prawa ich wierzycieli. Po czem Komitet poczyniwszy w projekcie do przepisów niektóre uzupełnienia i poprawki pod względem redakcji, przedstawił takowy do Najwyższego Jego Cesarskiej Mości zatwierdzenia.

Najjaśniejszy Pan na protokóle Komitetu, w Peterhofie dnia 4 (16) sierpnia r. b. własnoręcznie napisać raczył: „*Wykonać*”; przedstawiony zaś przy

*) Tekst ruski niniejszych ukazów, zamieszczony będzie w oddzielnym dodatku.

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

BŁĘDNI RYCERZE

(Dalszy ciąg *)

Na zegarze dochodziła już godzina pierwsza z północy, a Szyrmy jeszcze nie było. Attykus się niecierpliwił. Żydówka co chwilę wychodziła za drzwi, zobaczyć czy nie nadchodzi oczekiwany, lecz zawsze powracała z niczem, a raczej nie z niczem, gdyż zbliżając się do stolika swego dawnego gościa, stawiała przed nim nową szklankę kordjału. Nareszcie drzwi się otwarły, Attykus z żywością podniósł głowę i spojrzał ku nim, lecz w miejsce Szyrmy, przyszli tylko jego znajomi: Włódko, poeta, dziekan młodzieży, żyjąc z dnia na dzień, jako prawdziwy król warszawskich cyganów; był to człowiek czterdziestoletni, którego wyłysiałe czoło oczekiwało raczej na perukę, aniżeli na laury parnasowe; drugim z przybyłych był sławny później zdobywca Białobrzeg, Ludovik Maurytanin;— średniego wzrostu, śniady, zawiędły, o jaskrawych dużych oczach, o czarnych króczych włosach, fantastyk; ten, który potrafił okłamać nietylko obcych, krewnych, lecz i żonę i siebie samego; uczył się wszystkiego, był doktorem, malarzem, budowniczym, literatem, a później jak się dowiemy w ciągu naszego opowiadania, jednym z bohaterów powstania; trzecim z przybyłych był Pieroti, malarz z wielkim talentem, kolega doskonały, lecz słaby i próżniak; czwarty był muzyk, pół anglika, pół żyda, znany później z owych koncertów, które dawał z tak smutnem powodzeniem, na rzecz oręża naszego; piąty był Alberty, rzeźbiarz, który dowodził, że jak się nie płaci zaraz, to już można później wcale nie zapłacić; szósty i siódmy byli dziennikarzami „bravi,” których pióra były groźne jak zbójeckie sztyleta, każdy ich raz był śmiertelnym. Wyliczyłbym jeszcze innych, lecz nie lubię być rozwlekłym, powiem tylko to, że byli to ludzie wszyscy znakomicie zdolni, z których życie zerwało wszelkie iluzje i wszelkie uroki; były to twarze zużyte, poplamione jak stare szyby, na które przez długie lata i deszcz padał i słońce paliło i lód zamarzał i błoto z ulicy pryskało; były to serca twarde jak granit, bez litości dla młodzieży, którą gorącymi parodoxami, bluźnierstwem i szyderstwem zabijali; były to czoła bronzowe, a oczy szklanne—na pierwszych wstyd, na długich łza oddawna już zniknęły. O, ile panien niewinnych, kobiet, młodzieńców lazurkowych, padło pod ręką tych strasznych komedjantów, którzy z szyderstwa do liryzmu, z obojętności lodowej do egzaltacji, z orgji nocnej, w pół pijani, nieoschli z pocałunków wszetecznych, umieli brać pióro lub pędzel do ręki. Każde wielkie miasto ma te straszne bandy, lecz nasze miało najwięcej. A dla czego? W kraju naszym, kto nie urzędnik, lub nie właściciel, ten z pracy umysłowej z trudnością mógł wyżyć. Obraz i książka nie miały jeszcze wielkiej wartości. Próżniactwo więc nam wrodzone wzmagało się, a z nim i życie à tout prix, i oto sekret tej wielkiej liczby cyganów warszawskich, oto sekret być może i tej cyfry strasznych i gotowych na wszystko urzędników podziemnej Vehmy!

— A więc wyjeżdżasz, zawołali chórem, świeżo przybyli.

— Na długo, zapytał Ludovik.

— To zależy od fortuny,

— A gdzie Szyrma, rzekł Pieroti.

— Widać u Marji.—

— Romantyczny wyjazd, zaczął deklamować Maurytanin,—malarz, kochanka, miłość dozgonna, artysta walczący z trudnościami, nareszcie wraca,—kaszlący; krwią splunął, kochanka krew spostrzegła i zemdlała. Zasłona spada.

—Już lepszy jest Attykus, wtrącił jeden z dziennikarzy. On robi wszystko co chce. Wmówił w szlachtę, że go trzeba wysłać za granicę, rozgłosił że ten i ten dają mu fundusze; próżność nie pozwala się im cofnąć, i biedni mimo woli dają, być może nowy dziś świecznik narodowi.

— Pochodnię!

— Kaganiec!

— Żyrandol.

— Stos cały! zawołali chórem.

— Oto mi przynajmniej znajomość serca ludzkiego, rzekł jeden z doktorów,—on pójdzie daleko.

— Czy daleko, czy wysoko, mniejsza o to,—ot niech każe dać strzemienne, rzekł ochrypłym głosem, rudawy Włódko.

Patrz Nr. 223.

tymże protokóle projekt do przepisów o wydawaniu listów likwidacyjnych, pozyskał w tymże dniu Najwyższe Jego Cesarskiej Mości zatwierdzenie.

Przy powołanej odezwie Minister Sekretarz Stanu nadesłał rzeczone przepisy w kopji poświadczonej.

Konkluzja.

Po wysłuchaniu pomienionego Najwyższego Rozkazu o sposobie wydawania listów likwidacyjnych, Komitet Urządzający w wykonaniu takowego *postanowił:*

1) Najwyżej zatwierdzone w dniu 4 (15) sierpnia 1865 r. Przepisy o sposobie wydawania listów likwidacyjnych, zamieścić w Dzienniku Praw podług przepisanego porządku.

2) Wykonanie tych przepisów poruczyć wszystkim Władzom w czem do której należy, zawiadamiając o tem przez wypisy z niniejszego Postanowienia Prezesów: Komisji Umorzenia Długu Krajowego, Komisji Likwidacyjnej, Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i Banku Polskiego, jako też Dyrektorów Głównych Prezydujących w Komisjach Rządowych: Sprawiedliwości, Skarbu, tudzież Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

3) Prezesowi Komisji Likwidacyjnej poruczyć, aby za porozumieniem się z Dyrektorami Głównemi Prezydującemi w Komisjach Rządowych: Skarbu, Sprawiedliwości, tudzież Spraw Wewnętrznych i Duchownych, przedstawił Komitetowi Urządzającemu swoje wnioski co do sposobu wynagradzania ajentów Komisji Likwidacyjnej, jako też co do wysokości oddzielnego funduszu potrzebnego tak na utrzymanie tych ajentów jako i na wydatki z wykonywaniem ich obowiązków połączone.

4) Względem wyznaczenia oddzielnego funduszu na utrzymanie Ajentów Komisji Likwidacyjnej i na wydatki z wykonywaniem ich obowiązków połączone, wydać oddzielną decyzję, po przedstawieniu w tym przedmiocie wniosków przez Prezesa Komisji Likwidacyjnej.

Oryginał podpisali
Namiestnik-Prezes i Członkowie Komitetu
Urządzającego w Królestwie Polskiem.

(d. c. n)

Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych.—Na zasadzie decyzji Rady Administracyjnej z d. 23 Sierpnia (4 Września) 1857 roku, dozwolonem będzie w roku bieżącym, podobnie jak w latach zeszłych, po jarmarkach jesiennych, to jest: poczynając od dnia 1 (13) Października r. b. sprowadzać z Cesarstwa bydło rogate, dla postawienia go na opas przy gorzelniach tutejszego kraju, i bydło takie po zatrzymaniu go pod obserwacją weterynaryjną tylko przez godzin 24 przy wejściu w obręb Królestwa, będzie mogło odbyć dodatkową kwarantannę, dla uzupełnienia dni 21, w tych miejscach, w których pozostawać ma na opasie. Dozwolenie takowe odnosi się jedynie do partij nie mniejszych jak sztuk 50. Służy ono ogółowo dla gubernji Lubelskiej, jako bliżej punktów Włodawy i Łuszkowa położonej; właściciele zaś bydła mają ego się stawiać na opasie w innych Gubernjach, uzyskiwać mają wyjątkowe upoważnienie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych. Podając o tem do powszechnej wiadomości, Komisja Rządowa uprzedza, że dla zabezpieczenia od przeniesienia zarazy przy obserwacji 21-dniowej odbywanej na samem miejscu postawienia bydła na opasie, mają być z mocy powołanej decyzji Rady Administracyjnej przedsiębrane następujące środki ostrożności: *a)* Partje bydła rogatego przeznaczone na opas po obserwacji wstępnej w Włodawie lub Łuszkowie przez godzin 24, przeprowadzane będą pod konwojem delegowanych do tego Weterynarzy, aż na samo miejsce, gdzie pozostawać mają na opasie. Partje wszakże przeznaczone do miejsc leżących blizko m. Łukowa, mogą iść bez konwoju weterynaryjnego traktem wołowym, tak jak partje na rzeź przeznaczone, a z Łukowa dopiero odprowadzone będą przez tamecznego Weterynarza Rządowego, aż na miejsce opasu. *b)* W drodze bydło to nie ma być dopuszczane do żadnej styczności, ani z bydłem miejscowem, ani z innemi partjami sprowadzonego bydła, nie ma też zatrzymywać się we wsiach, miastach lub przy karczmach i młynach, chyba tylko w oddaleniu przynajmniej o 300 stóp od zabudowań. *c)* Po przybyciu na miejsce opasu, umieszczone być winno w oddzielnych stanowiskach, które zostaną opieczętowane dla uzupełnienia czasu obserwacji dni 21. Dopełnione to będzie w taki sam sposób, jak przy odosobnieniu bydła w miejscach grasowania księgosuszu; to jest: za pomocą drążków przytwierdzonych do wszystkich wchodów, tak aby bydło przez nie przechodzić nie mogło, a ludzie dla podawania karmu i oprzątania obory, wolne mieli przejście. *d)* Do bydła tego przeznaczeni być winni ludzie, którzy żadnej styczności nie mają z bydłem miejscowem, a oprócz tego przez cały przeciąg obserwacyjnego terminu wzbronionym ma być przystęp do niego innym ludziom. *e)* W razie okazania się księgosuszu podczas prowadzenia rzeczonego bydła, jako też podczas pozostawania pod opieczętowaniem, sztuki chore natychmiast zabite i zakopane być powinny, a termin 21-dniowy obserwacji od tego czasu, liczyć się znowu zacznie. *f)* Zdjęcie opieczętowania po upływie 21-dniowej obserwacji, nastąpić ma nie inaczej, jak po przekonaniu się Weterynarza lub lekarza delegowanego, iż cała partja nie okazuje żadnych objawów księgosuszu; poczem bydło to drugą cechą będzie mieć przyłożoną. *g)* Dla zapewnienia ścisłego zachowania wyżej wyłożonych warunków, odebraną ma być odpowiednia deklaracja od stawiającego bydło na opas przy własnej gorzelni. Gdyby zaś właścicielem takowego bydła był handlarz, i oddawał tylko bydło swe na przekarm obywatelowi ziemskiemu, podobnaż deklaracja od każdego z nich ma być ściągniętą. Koszt delegowania Weterynarzy z miejsca ich pobytu do Włodawy lub do Łuszkowa i napowrót, tudzież djety przez cały czas delegacji, zaspokojone zostaną z ogólnych funduszów kwarantannowych i bynajmniej ciążyć nie będą właścicieli bydła, do których należeć ma dostarczenie podwody pod Weterynarza, tam i napowrót, tak przy samym przeprowadzaniu bydła, jako też dostarczenie podwody przy zjeździe dla odpieczętowania bydła po ukończonej obserwacji. Pod żadnym zaś pozorem, jakiebądź wynagrodzenie od właścicieli bydła przez delegowanych Weterynarzy, wymaganem być nie powinno. Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych, ma nadzieję, iż ci, którzy korzystać będą z powyższego upoważnienia, nie omieszkają dołożyć ze swej strony starań, aby uniknąć przyczynienia się do rozszerzenia księgosuszu i dla dobra ogółu, ściśle zachowywać zechcą ostrożności, które za konieczne uznane zostały.

Prezydent miasta Warszawy.— Dla ostatecznego uregulowania rachunków w celu dalszego prowadzenia robót przy budowie Kościoła na Grzybowie w Warszawie, p. o. Prezydenta Miasta Warszawy czasowo Prezydujący w Komitecie budowy Kościoła na Grzybowie, podaje do wiadomości osób, którym powierzone zostały księgi sznurowe, książeczki rozdane Proboszczom, oraz puszki do zbierania składek na budowę. aby takowe nadesłali wraz z pieniędzmi pocztą do Kasy Ekonomicznej Miasta Warszawy za kwitami do 1 Stycznia 1866 r., po upływie bowiem tego terminu, Komitet zmuszonym będzie poszukiwać należności drogą właściwą.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 27 Września (9 Października).

Ostatnia alokucja papiezka, której tekst obecnie w całości jest znany, nie sprawiła dobrego wrażenia. Zbyt przypomina ona syllabus, który wywołał taką walkę, i dziwią się powszechnie, iż kurja rzymska przybiera tak stanowczą postawę w chwili, kiedy urzędownie zapowiedziane zostało stanowcze odwołanie wojsk francuzkich z Rzymu, i kiedy, jak donosi *Italie*, w tym celu wojska francuzkie skoncentrowały się już w Frosinone i Veletri.—Kiedy wywoływanie przez dzienniki włoskie kwestji weneckiej uważano za dywersję z powodu zbliżających się wyborów, dziennik *Italie* objaśnia to w inny sposób. Dziennik ten powiada, że cesarz austrjacki wyłączając Wenecję w odezwie swej do wszystkich narodowości nad któremi panuje, przyznaje niejako, iż nie może nią rządzić, — przyznaje niepodobieństwo porównania tej prowincji z drugiemi, i to, że kwestji weneckiej rząd jego nie potrafi załatwić; do mocarstw zatem przyjaznych Włochom należy poznać obowiązki, jakie na nie wkłada takie położenie. Austrja, powiada *Italie*, jeżeli porozumie się z kroatami i węgrami, będzie groźniejszą niż kiedykolwiek dla Włoch; obecność jej w czworoboku warowni w Weneejańskiem, byłaby większem niż dotąd niebezpieczeństwem dla pokoju w Europie.

Od pewnego czasu w paryzkich korespondencjach donoszono, że w Lille urządzone zostało biuro werbunkowe dla zebrania sześciu batalionów legji cudzoziemskiej dla Meksyku i że na oficerów do tej legji werbowano głównie podoficerów z sąsiednich załóg belgickich, drogą zbiegostwa. Utrzymywano nawet, iż rząd belgicki zróbił przedstawienia w tym przedmiocie do gabinetu paryzkiego. Telegram z Brukseli zaprzecza tej ostatniej wiadomości, oświadczając, iż rząd belgicki podobnego kroku nie uczynił.

Redaktor *Szlez.-Holst. Z.*, p. May, którego aresztowanie i proces tak zajmowały umysły w

---

Słońce już zaczynało wschodzić, kiedy Attykus zamknął posiedzenie, oświadczając że czas iść jest odszukać Szyrmę.

Pod Królem Zygmuntem.

Miasto jeszcze spało. Wisła tonęła w mgle porannej. Na niebie gwiazdy bladły i nikły w topieli złota i lazuru. Pokój i wesele zdawały się grać w powietrzu. Wietrzyk świeży donosił zapachy kwiatów z pól i lasów, a przynajmniej tak się zdawało wówczas Attykusowi, kiedy stanął na Krakowskiem-Przedmieściu.—Na ulicy było jeszcze pusto, przed domem tylko państwa N... stał młody człowiek, patrzący z zadumą na okna pierwszego piętra zasłonięte firankami.

—Ot macie i Szyrmę, rzekł Włódko, wyciągając rękę ku domowi N...; zwarjował na miłość.

—Nic mu nie będzie, odparł Ludovik, on udaje, dziewczyna kokietuje i basta; czekajcie tu na mnie chwilkę, ja idę wyszukać jakiej niespodzianki dla zakochanych; wyrzekłszy to, Maurytanin znikł na zakręcie ulicy...

W kilka minut potem, znajomi nasi postrzegli go wracającego w towarzystwie włocha z katarynką.

— A to co znaczy? zawołali znajomi.

— Serenada, odpowiedział Ludovik; wprawdzie brakuje nam gitar, płaszczów krótkich i piór za kapeluszem, tak jak w Hiszpanji, ale jakoś to będzie, a teraz za mną.

Szyrma był tak zamyślony, lub też takiego udawał, że się nie postrzegł, jak banda znajomych go otoczyła. Za danym znakiem przez Ludovika, włoch korbę pokręcił i muzyka Verdego rozległa się na ulicy....

Szyrma obejrzał się i postrzegł zdziwiony swoich towarzyszów z odkrytemi głowami, prócz Maurytanina, który laską dyrygował muzyką..

— Na Boga, zawołał, obudzicie Marynię.

— Tem lepiej, właśnie dla tego serenada, aby przez okno wyjrzała. Co za scena dla ciebie, mój drogi, ciągnął pogrzebowym basem Włódko! Śwież jak poranek, jak wschód słońca, jak liście w maju, jak róża Saronu, wygląda przez okno, a ty łzami zalany, padasz na kolana wołając, o Marjo! ty mnie kochasz...

— A jak w miejsce Mani, jej ciocia się pokaże i weźmie dla siebie całe te wspaniałe pożegnanie—efekt chybiony, mruknął jeden z dziennikarzy.

W tej chwili szmer się zrobił na górze, i w otwartym oknie, po nad dwóma doniczkami kwiatów, wyjrzała główka rozespanej Maryni, w białym czepeczku, krzywo na blond włosach osadzonym.

— Na kolana, zagrzmiał głos Ludovika!

Mania krzyknęła, okno się zamknęło.—Szyrma się rozpłakał, a Attykus się zamyślił; smutek chwilowy oblókł mu czoło, znać że żałował, że obojętnie, bez żalu, bez tęsknoty i wspomnienia o dniach szczęścia, o chwilach rozkoszy, kraj rodzinny opuszczał. Nad Szyrmą, myślał z cicha, unosić się będzie anioł opiekuńczy, biała niepokalana dziewica, której wspomnienie w dniach ciężkiej próby, stanie mu za pociechę. Cel jego życia, nagroda jego pracy, już są wytknięte; zdobyć sławę i sławę oddać w posagu kochanej narzeczonej. Jam się nie kochał i mnie nie kochano. Pies szczenie swe poliże i ciałem własnem rozgrzeje; nas było dzieci za wiele, a nędza była zbyt straszną, aby mnie miano pieścić.—Potem, po za domem, w ciągłej wędrówce naprzód, w ciągłej walce i pracy, czyż był czas się zakochać? Kobieta jest cudne stworzenie, lecz za zbyt kosztowne dla ubogiego, gdyż pozbawia człowieka niezależności,—dla próżniaków i marzycieli kochać jedną jest dobrze, bo postać jej wypełnia im puste głowy, lecz człowiek czynny powinien kochać wszystkie po troszę, z daleka; spódnica bowiem plącze nogi, człowiek dziczeje, robi się ograniczonym samolubem, namiętność swą stawia nad wszystkiem, dopóki nieodczaruje się jak mówią poeci, a w istocie dopóki nie nasyci się ciałem, które jego gorąca a chciwa imaginacja we wszystkie przymioty, czary i wdzięki przybrała. Lepiej więc jest, że swobodny lecę sobie w świat. To tylko jest nie wesołe, ciągnął dalej Attykus, że nudnego będę miał towarzysza w drodze. Hem... Hem... a żeby go wyleczyć; miłość miłością, ogień ogniem, jak mówią homeopaci zniszczyć. Myśl ta widocznie przypadła do smaku Attykusa, gdyż twarz jego na nowo się rozweseliła.

Kiedy nasi bohaterowie pożegnali się już z towarzyszami swemi, i kiedy już tylko czekali na znak do wsiadania do wagonu, wówczas wysunęła się z tłumu uboga kobiecina, chuda, blada, w skromnym czepeczku na posiwiałej już głowie i przybliżając się do Attykusa, rzuciła mu się z płaczem na szyję, mówiąc: synu mój kochany, masz takich wielkich panów za znajomych, masz pieniądze, nie jedź więc za morza,

księstwach nadelbańskich, został uniewinniony przez sąd pruski w Perlebургu, i jak donosi telegram z Altony, udał się do Hamburga; prokurator, już po uniewinnieniu go, wnosił za powtórnem aresztowaniem go, zarzucając mu obrazę gabinetu, sąd wszelako odrzucił wnioski prokuratora.

Berlińska *Banks und Hand. Z.* donosi, iż w wiedeńskich kołach dyplomatycznych powiadają, że hr. Mensdorff-Pouilly w poufnych rozmowach wyraził zdanie, iż Austrja uważa posiadanie Holsztynji za przechodnie tylko i że myślą o ustąpieniu tej prowincji Prusom, w taki sam sposób, jak został im ustąpiony Lauenburg.

Austrjacka *Gen. Corr.*, z powodu rozpuszczonych niekorzystnych pogłosek o biegu układów w przedmiocie zaciągnięcia pożyczki, zapewnia, iż ostatnie wiadomości o tych układach są zupełnie zadawalniające, i jeżeli ostateczne zawarcie umowy będzie na jakiś czas odroczone, to zwłokę taką trzeba będzie przypisywać tylko postanowieniom ministra skarbu, aby nie były zrobione szczególne ustępstwa ze względu na obecne niekorzystne położenie europejskiego targu pieniężnego.—Taż *Gen. Corr.* donosi, że komisja kontroli długu państwa, będąca wydziałem rady państwa, uznawszy że zawieszenie działalności rady państwa usuwa jej prawną podstawę, zwróciła się do rządu, aby określił jej stanowisko.

Monitor francuzki, jak telegrafują z Paryża, ogłasza raport ministrów spraw zagranicznych i handlu do cesarza Napoleona, wykazujący, że cholera została sprowadzona przez mahometańskich pielgrzymów z Egiptu. Raport ten w końcu wnosi, iż należałoby co najspieszniej zwołać konferencję dyplomatyczną, któraby ułożyła projekt reformy urządzeń policyjno-lekarskich na Wschodzie. W dniu 5-ym b. m. w Paryżu odbyło się posiedzenie akcjonarjuszów przedsiębierstwa przekopania międzymorza Suez. P. Lesseps w sprawozdaniu swem wykazał, że stowarzyszenie posiada 180 milionów fr. w akcjach, że żegluga małych statków będzie już w przyszłym roku przynosiła korzyści, a za trzy lata będą ukończone roboty przy kanale dla statków wszelkiej wielkości.

Dzienniki londyńskie ogłaszają protestacje przeciwko wiarogodności wykazu, wymieniającego nazwiska osób, które niby miały udział w pożyczce skonfederowanych. P. Gladstone przesłał telegrafem z Liverpoolu następujące oświadczenie do *M. Star.*: „W skutku dziwnej jakiejś omyłki, widzę moje nazwisko na liście pożyczki „skonfederowanej; proszę je wykreślić.” P. Evelyn Ashley, sekretarz prywatny lorda Palmerstona także, ogłosił w dziennikach, iż nie miał żadnego udziału w tej pożyczce, równie jak właściciel dziennika *M. Post* i redaktor *Timesa*. Pokazuje się zatem, iż lista ogłoszona przez dzienniki amerykańskie, była tylko mistyfikacją.

Zwracamy uwagę czytelników, na zamieszczone poniżej korespondencje ze Lwowa i Zurichu.

---

* (Kronika kościelna.) Wczoraj w kościele katedralnym, podczas nabożeństwa odprawionego przez ks. biskupa Rzewuskiego, o godzinie 9-ej rano, orkiestra katedralna wraz z śpiewem chórowym i solowym, wykonała mszą Stewicha z D major, Te Deum i hymn Lwowa (Boże Cesarza chroń).

Następnie w tymże kościele odprawione było zwykłe niedzielne nabożeństwo; sumę celebrował ks. Sotkiewicz kanonik metropolitalny. Słowo boże wymownie wygłosił ks. Skrzypkowski wikarjusz miejscowy; w czasie sumy wykonana była na chórze przez orkiestrę katedralną msza Słoczyńskiego z tonu A.

W kościołach po-dominikańskim i karmelickim na Krakowskiem Przedmieściu konkludowane było z wystawieniem, procesjami i kazaniami 40 godzinne nabożeństwo oktawy odpustu Najświętszej Marji Panny Różańcowej. W pierwszym z kościołów nieśli duchowną posługę kks. reformaci; wotywę odprawił ks. Slepiński, sumę celebrował ks. Lipiński, kazanie miał ks. Jackowski. W kościele po-karmelickim, wotywę odprawił ks. Senkowski alumn akademji duchownej ze zgromadzenia kks. marjanów, sumę ks. Dmochowski alumn tejże akademji z djecezji augustowskiej, kazał ks. Koberski pijar; nieszpory zaś odprawił ks. Marciński vice-rektor akademji duchownej. W czasie sumy siostry bractwa różańcowego odśpiewały mszę Ziechera, Agnus Dei wykonała dźwięcznym sopranowym głosym p. Wiktorja Bogucka.

W tymże kościele w zeszły piątek przy rozpoczęciu nabożeństwa 40-godzinnego, kazanie wypowiedział znany mówca kościelny, ks. Goljan, profesor akademji duchownej. Wzruszeni i nieraz potęgą słowa zelektryzowani byli słuchacze, a wpływ duchownych wrażeń i religijnej pociechy był na wszystkich widoczny. Ten sam mówca głosił w dniu wczorajszym słowo ewangeliczne w kościele po-kapucyńskim, podczas odprawianego tam nabożeństwa odpustowego na cześć św. Franciszka Serafickiego; nie tylko tłum przepełniający przybytek Boży, lecz zarówno stojący w kruchcie i przed drzwiami kościelnemi, ze skupioną uwagą słuchali każdego zdania, każdego wyrazu niosącego naukę i religijną pociechę.

W kościele po-bernadyńskim obchodzony był również odpust św. Franciszka Serafickiego; wotywę odprawił ks. Krauze, kandydat świętej teologji, sumę celebrował ks. Dziaszkowski, kanonik metropolitalny; nauczali lud wierny z ambony z rana ks. Janczak, profesor seminarjum, a po południu ks. Grzesiewicz misjonarz.

W upływie zeszłego tygodnia, mianowicie zaś w dniu poniedziałkowym odprawiane było nabożeństwo odpustowe ku czci śś. Aniołów Stróżów, w kościołach: po-bernadyńskim i po-karmelickim na Krakowskiem-Przedmieściu, — zaś w kościele pp. Wizytek nabożeństwo matek chrześciańskich, odprawił jego ekscelencja ks. biskup-nominat Rzewuski, po skończeniu którego ze stopni ołtarza do zebranego ludu miał duchowną naukę.

* (Kronika brukowa). Na onegdajsze, benefisowe przedstawienie *Halki*, St. Moniuszki, publiczność zebrawszy się dość licznie nie napełniła jednak sali; szczególniej też krzesła i droższe rzędy lóż, niezupełnie odpowiedziały nadziejom benefisanta, który jednakże zebrał dość znaczny dochód i przy wejściu do orkiestry powitany był oklaskami. Za to, powiódł się najzupełniej koncert wczorajszy, w salach redutowych, urządzony przez Moniuszkę na korzyść p. Wacława Prochazki. Około sześćset osób napełniło salę! Z żywem zajęciem wysłuchano „Bajki” dzieła istotnie znakomitego, oryginalnego w pomyśle a po mistrzowsku instrumentowanego, a i świetna arja z Nabuchodonozora Verdi'ego wykonana przy fortepianie przez Prochazkę, (syna) przyjęta była z zadowoleniem, wykazawszy całą rozciągłość pięknego głosu artysty. Serenada i allegro giocoso na fortepian, Mendelsohna Bartholdy, wykonane przez pana Wąsowskiego, wymaga niepospolitej siły i wytrwałości w egzekucji różnorodnych trudności, oraz wielkiej precyzji w odcieniowaniu pasażów; p. Wąsowski dość szczęśliwie wyszedł z tej niebezpiecznej próby. Dwie arje: Meyerbeera i Moniuszki, odśpiewała p. Majeranowska ze zwykłem sobie wykończeniem i umiejętnem odcieniowaniem, — lecz ozdobą całej wokalnej części koncertu były dwie piosnki Moniuszki, wykonane przez Filleborna z nieporównanem czuciem i wdziękiem; szczególniej też, piosnka z opery „Rokiczana” wzbudziła żywe oklaski i na powszechne żądanie powtórzoną została. Toż samo powiedzieć można i o prześlicznym duecie z opery „Masnadieri” Verdi'ego odśpiewanym przez pp. Filleborna i Józefa Prochazkę, który zachwycił publiczność, i jako kompozycja i jako wyborne jej wykonanie.

Rozpoczynająca drugą część koncertu, uwertura p. Gustawa Roguskiego, na orkiestrę, zwróciła szczególną uwagę muzykalnych słuchaczy. Utwór ten świadczy nam o głębszej nauce, i wyższych zdolnościach kompozytora, z którego dziełem pierwszy raz spotkaliśmy się podczas wczorajszego koncertu.

Jednocześnie z tym świetnym koncertem, odbyło się skromnie i cicho, pierwsze otwarcie stereoskopowej panoramy p. C. Lau, w sali resursy obywatelskiej, gdzie przy rozstawionych na stole, przez całą długość sali, szafkach, opatrzonych szkłami a oświeconych z tyłu gazowem światłem — kilkunastu przybyłych gości zasiadło przeglądając z kolei każdą szafkę, a raczej zamieszczone w niej fotografje, zdjęte z rozmaitych miejscowości rozproszonych po całym globie. Najbogatszą kollekcję pod względem rzeźby starożytnej i architektury, stanowią widoki z Syrji i Egiptu, jak znowu Japonja, Jawa i Kochinchina dostarczyły krajobrazów

---

a zostań w kraju; co ci tam po głowie się marzy szukać szczęścia po świecie, kiedy tu możesz być wójtem, albo i burmistrzem i nam dopomódz, zostań—zostań dziecko moje.

Attykus nic nie odpowiadając, wydobył z kieszeni pugilares i biorąc jeden z papierów bankowych, oddał go matce i rzekł: oto jeszcze dziesięć rubli, a teraz do widzenia; poczem pocałował ubogą kobiecinę w rękę i wskoczył do wagonu, gdzie już siedział płaczący Szyrma.

Czyn ten Attykusa powinien służyć czytelnikom naszym za naukę, że nigdy nie trzeba uczuciami płacić za dobre chęci, lecz tem, co może chociażby najmniejszą, byle tylko rzeczywistą oddać usługę. Najkordjalniejsze bowiem uściski, lub łzy najrzęsistsze, jeszcze nikogo nie pocieszyły, i gdyby nie dziedzictwo po zmarłych, to smutek i żal osieroconych byłby wiekuistym, śmiertelnym; ziemia już oddawna byłaby wyludnioną.

— Słuchaj Szyrmo, mówił Attykus, kiedy już lokomotywa puściła się naprzód, jesteś malarz, a kochasz się w dziewczynie, która nieodpowiada zupełnie wymaganiom estetyki plastycznej.

— Istota nadpowietrzna, rusałka nadpowietrzna.

— Co tam mi po rusałce bez formy śmiało i okrągło zakreślonej? Nie chciałem ci powiedzieć prawdy w Warszawie, ale teraz kiedy już jesteśmy w drodze to ci ją powiem. Jeżeli artysta ma dużą głowę, to wszystkie jego figury niezawodnie ją będą miały ogromną, jeżeli krótkie nogi a długi tors posiada, to jeden przeciwko dziesięciu stawiam, że nawet Narcyz przez niego namalowany będzie podobnym w kształtach do swego nieforemnego autora. Tak samo i z miłością. Tycjan lubił rude kobiety, wszystkie jego boginie mają rude włosy; Rafael kochał pulchną piekarkę Fornarynę, zobacz jego poganki, nocne i dzienne godziny przedstawiające; ja nie mówię że kochanka twoja nie jest piękną; owszem, ma ona wszystkie przymioty i wdzięki, ale powiedz mi sam, ciągnął subtelnie podstępny Attykus, czy ideał prawdziwie chrześcijański, o twarzy smętnej, o uśmiechu pełnym zachwytu, otóż czy ideał taki, więcej odpowiedni wiekom romantyzmu, zgodny jest z duchem malarstwa, które jest z natury swej pogańskie, kochające się w bogactwie kolorytu i linji zmysłowej pięknści?

— Żonę nie dla obrazów, nie dla sztuki i ludzi, lecz dla siebie samego biorę, odparł namiętnie Szyrma. Ja sztukę kocham, wiesz ilem dla niej ucierpiał; nie ma lasów i gór, których bym pieszo nie widział, nie ma nędzy którejbym niezaznał, jednak dziś jeszcze potłukłbym moją paletę, jeżeliby ona miała być przeszkodą dla mnie w połączeniu się z Marją. Ja jestem człowiek prosty, dziecko natury, uczucia moje są świeże, pełne życia i ognia; ja wierzę w piękno i cnotę, jakżesz więc chcesz żebym nie kochał tego co mnie zrobiło człowiekiem, co na moje płótna rzuciło urok i czar, odblask z postaci mojej drogiej.

Attykus nic nieodpowiedział. Uśmiech lekki przeleciał po jego ustach, kiedy skończył mówić Szyrma, w którego oczach kręciły się jeszcze łzy. Niech szlochają, niech tęskni i kocha, szepnął z cicha sceptyk, zobaczemy później. A teraz dodał głośno, śpij mój drogi, i śnij o niespodziance, którą ci podróż w ramiona rzuci;—może blondynę—być może brunetkę... dobranoc!

A teraz, nim cię czytelniku, twój uniżony sługa objaśni o dalszych losach Attykusa i Szyrmy, muszę ci wytłómaczyć, co powinienem był zaraz na początku zrobić, że kilka te stronnic któreś przeczytał, nie są czem innem, jak tylko wstępem do długiego opowiadania o tych, których *błędnymi rycerzami* nazywam.

W opowiadaniu tem będziemy mówić, o młodzieży naszej wędrownej, o zmianach jakim ulega jej charakter na obczyźnie; o pierwszych kółkach uniwersyteckich, w których wygrzano manifestacje; o salonach emigracyjnych w Paryżu, o urzędnikach narodowych; o kobietach, księżach, artystach, szlachcie z dala od gumien i dworów swych żyjącej; o tem wszystkiem wreszcie co Polskę za granicą przedstawiało.

Lekkość czasami pióra, sceny nieraz nagie i śmiałe idee lub uczucia, przeciwne twoim wyobrażeniom, ufam że mi wybaczysz cny czytelniku, z uwagi na szczerość moją budującą, na usiłowanie rozerwania cię w nudach, na tendencję wreszcie uczciwą, a szczególniej z uwagi na zasadę, która przewodniczyć będzie w mojem opowiadaniu, karcąc niemiłosiernie złe nawet wspak naszym obyczajom, a wynagradzając dobre; jednem słowem zadaniem mojej pracy jest dowieść raz jeszcze przed światem, że cnota zawsze tryumfować musi, a zbrodnia żyć w hańbie i wstydzie nawet w powozie, w lasku bulońskim, nawet za sołem, któryby zadziwił samego nawet wielkiej pamięci Lucullusa.

d. c. n.

dziewiczej i w pełnej sile rozwiniętej natury. Zresztą, po pierwszem posiedzeniu, nie możemy jeszcze ocenić zupełnie bogatej kollekcji stereoskopowych fotografij pan C. Lau'a, albowiem zaledwie kilka szafek i to pobieżnie przejrzeć zdołaliśmy. W oddzielnym przyrządzie umieszczony księżyc, oświetlony gazem, daje sposobność, z sześciu stron przypatrującym się tej planecie widzom, ocenić jej kształt i oświetlenie. Jednem słowem, przyznać należy, iż panorama pana C. Lau'a może dostarczyć wiele przyjemności a nawet pożytecznie wzbogaci wiadomości widzów pod jeograficznym i artystycznym względem; nie jednemu też odświeży dawno zapomniane wrażenia, stawiając żywo przed oczy historyczne starożytnego świata pomniki.

Wieczorem, w Dolinie Szwajcarskiej, zgromadzona publiczność, przechadzała się wśród iluminacji kwiatowej i słuchała wielkiej orkiestry wojskowej; — znaczna część gości zebrała się także w ogrodzie p. Jasińskiego przy ulicy Królewskiej, gdzie na zakończenie letniego sezonu, jaśniały ognie bengalskie i dymiły się mięsiwa, przy zwyczajnym pieczone ogniu! Obadwa teatra, pomimo widowisk złożonych ze sztuk powszechnie znanych, literalnie napełnione były.

* (P. Ristori) wraz z towarzystwem włoskiem, pojutrze rozpoczyna w Wielkim Teatrze szereg przedstawień, trajedją Medea p. Legouvé. Ceny na przedstawienia p. Ristori są takie same jak na operę włoską.

* (P. Kątski) dyrektor warszawskiego instytutu muzycznego, wczoraj powrócił z swej wycieczki za granicę, a głównie do Paryża, w interesie zakładu, któremu przewodniczy.

* W dniu wczorajszym otrzymaliśmy *Zdanie sprawy z działań i obrotów funduszów warszawskiego towarzystwa dobroczynności za rok 1864*, przy odezwie z d. 16 (28) sierpnia.

* Nr. 14-y *Bazaru*, tygodnika ilustrowanego mód i robót ręcznych wyszedł z druku i zawiera: Człowiek nawidzony powieść Karola Dickensa (ciąg dalszy.)—Mozajka.—Tęsknota wiersz pana Florjana.—Najświeższe mody powieść przez I. S. J. (dokończenie.)—Rozmaitości; Dawison.—Część mód.—Mody zagraniczne: kaftaniki z fraczkami (z ryciną.)—Kapelusz jesienny (z ryciną)—Bluzka biała (z ryciną.)—Chustka włóczkowa (z ryciną.)—Obszycie z gnelotek (z ryciną.)—Tiulik szydełkowy (z ryciną.)—Przykrycie na poduszkę (z ryciną.)—Szlak krzyżową robotą (z ryciną.)—Opis tablicy krojów dołączającej się.

* Nr. 1 *Gazety Muzycznej i Teatralnej* pisma tygodniowego, wyszedł z druku i zawiera: Przegląd tygodniowy, przez T. L. —Maurycy Bodurkiewicz przez T. L.—O zadaniu szkół muzycznych, przez A. Jeske.—Nowiny ze świata muzycznego.—Rozmaitości p. T. L.—i w odcinku, spiewaczka wiejska przez K. Wł. W.

---

* (Nagroda). Z powodu obchodu pełnoletności Jego Cesarskiej Wysokości Cesarzewicza Następcy tronu, Wielkiego Księcia Aleksandra Aleksandrowicza w dniu 20 lipca r. b., Najjaśniejszy Pan najłaskawiej raczył udzielić protojerejowi przy mniejszej cerkwi pałacu Zimowego, Janowi Rożdestwieńskiemu, nauczycielowi religji dostojnych dzieci Ich Cesarskich Mości, mitrę, w nagrodę szczególnych zasług. *(Rus. Inw.)*

* (Pogrzeb). *Kron. Wiest.* zamieścił opis pogrzebu gardemaryna ruskiego Kardo-Sysojewa, jaki się odbył w Portsmouth. Kardo-Sysojew był jednym z ciężko chorych, pozostawionych w szpitalu w Gosport, po odpłynięciu z Anglji fregaty „Pereświet." Nieboszczyk pochowany został na cmentarzu w Portsmouth, przy czynnym udziale ze strony wice-konsula naszego p. Becker. Za trumną szło 12-tu młodszych oficerów, 50-u majtków z bronią i 25-u żołnierzy morskich, w całej formie. Zastanawia nas ta okoliczność, że obrzęd pogrzebu dopełniony był przez wielebnego J. P. M. Ghie, wikarjusza w Portsmouth. Czyż nie mamy w Anglji kościoła prawosławnego przy poselstwie ruskiem, i czyż nie można było zawezwać z Londynu do Portsmouth księdza prawosławnego? *(Goł.)*

* (Przyjęcie wiary prawosławnej). We wsi Łudczycach, powiecie bychowskim, 15 osób byłej szlachty katolickiej, składających 5 familij, przeszły na prawosławie. Dziekan nowobychowski dopełnił tego obrządku w cerkwi tajmanowskiej w niedzielę dnia 5 września; tylko dwie stare kobiety zapragnęły pozostać w wierze katolickiej; po ukończeniu obrzędu, włościanie dóbr tajmanowskich zaprosili ich do urzędu gminnego na herbatę i obiad, w czasie którego spełniano toasty za zdrowie Cesarza. *(Siew. Pocz.)*

* (Pożary w gubernji wołyńskiej). Podług doniesień władz policyjnych, ilość pożarów wynosiła 80, a ogół strat poniesionych w skutku pogorzeli, około 380,000 rub. Największa cyfra strat (277,104 rub.) przypada na pożar wynikły w m. Żytomierzu 5 czerwca. Od piorunu było 35 pogorzeli, a z podpalenia przez wiadomych lub niewiadomych sprawców 10. *(Birż. Wied.)*

* (Posiedzenie akademji). Cesarska akademja nauk, w dniu 25 września (v. s.) o godzinie pierwszej z południa, odbędzie publiczne posiedzenie dla wysłuchania sprawozdania o przysądzeniu w roku bieżącym premjów hrabiego Uwarowa. Posiedzenie odbędzie się w mniejszej sali akademii. naprzeciwko Cesarskiego uniwersytetu. *(Goł.)*

* (Wydział służby ogólnej ministerstwa spraw wewnętrznych w Cesarstwie), z polecenia ministra, ogłasza zostającym przy pomienionem ministerstwie, a niemającym szczególnych zatrudnień lub tymczasowych poleceń urzędnikom cywilnym, znajdującym się w Petersburgu lub w gubernjach, że w myśl najwyższego postanowienia z dnia 22 lipca 1861 r., ci z nich, którzy w ciągu pół roku od daty zaliczenia do ministerstwa nie weszli lub nie wejdą na posady etatowe w ministerstwie, nie mają poleceń lub zatrudnień wskazanych, a do 1-go grudnia r. b. nie zaniosą podań o uwolnienie, zostaną wykreśleni z kontrol ministerstwa. *(Rus. Inw.)*

* (Komisja ustanowiona w przedmiocie udziału jaki przyjmie Rosja w wystawie paryzkiej 1867 roku), ogłasza w *Siew. Pocz.* postanowienie wydane o tej wystawie przez cesarską komisję paryzką, a zatwierdzone przez cesarza francuzów, nadmieniając, że przepisy względem sposobu przyjmowania i przesyłania wyrobów ruskich na paryzką wystawę 1867 roku, roztrząsane są teraz w komisji, i po zatwierdzeniu, podane będą niezwłocznie do powszechnej wiadomości. Na mocy powyższego postanowienia, na wystawę powszechną w Paryżu przyjmowane będą płody sztuk pięknych, rolnictwa i przemysłu wszystkich narodów. Wystawa mieścić się będzie w czasowym gmachu na polu marsowem. W około tego gmachu urządzony będzie park dla wystawy zwierząt i roślin, tudzież przedmiotów, których nie można będzie pomieścić w gmachu. Wystawa otwartą zostanie 1 kwietnia (20 marca) i będzie trwać do 31 (19) października 1867 roku. *(Rus. Inw.)*

* (Jarmark niżegorodzki). JW. jenerał-adjutant Ogarew, p. o. jenerał-gubernatora niżegorodzkiego, donosi ministerstwu spraw wewnętrznych: „Że jarmark niżegorodzki odbył się pomyślnie pod każdym względem. W całym ciągu trwania onego, stan sanitarny był wyborny; nie było żadnego wypadku zakłócającego spokojność publiczną, nawet w szynkach zachowana była przyzwoitość. Policja pełniła swe obowiązki wzorowo. Pożaru nie zdarzyło się żadnego. Dżyste i chłodne powietrze w ciągu przeszło miesiąca, jakkolwiek nie sprzyjało interesom handlowym, wszelako rezultata jarmarczne pod względem handlowym były zadawalające i przedstawiają cyfrę ruchu handlowego od 107 do 108 milionów rubli. Wiele interesów opierało się na kredycie, wszelako wypadki niewypłacalności były rzadkie i wynosiły bardzo nieznaczne sumy." *(Siew. Pocz.)*

* (Słabości epidemiczne). Gazeta *Kijewlanin* pisze, że podług doniesień policji miejscowej, 1) we wsi Borszczach, w powiecie bałtskim, ukazała się choleryna, na którą od 6-go do 12-go sierpnia zmarło pięć osób, a chorowało jeszcze 1; 2) we wsiach Wonosowcach, Mołomolincach, Jarosławlu i Mytkowcach, w powiecie latyczowskim, między dziećmi panowała epidemiczna djarja, na którą w pierwszej połowie sierpnia zachorowało 39 osób i z nich umarło 4. *(Goł.)*

* (Wentylacja). *Mosk. Wied.* podają następujące ciekawe urządzenia wentylacji w przebudowanym szpitalu wojskowym w Moskwie. „W Petersburgu—pisze pomieniona gazeta—ustanowiony był osobny komitet dla zbadania kwestji względem zastosowania do klimatycznych warunków u nas różnych sposobów wentylacji. Komitet ten poczynił wiele doświadczeń i wyjaśnił wiele sciekawych rezultatów w tej mierze. Szpital moskiewski był kamieniem probierczym do wypróbowania tych sposobów wentylacji. We wszystkich głównych oddziałach jego zaprowadzono wentylatory, uznane za najlepsze a zaprojektowane przez jenerał-majora inżynierji Siemianowa, które skutecznie odświeżają powietrze jednocześnie na obu piętrach, a w razie potrzeby, oddzielnie w każdej sali. Przez całą dobę nie ustaje cyrkulacja powietrza; świeże powietrze zewnątrz wchodzi do pokojów przez osobne nie metalowe piece ogrzewalne, a zepsute jednocześnie wychodzi przez rury pod podłogą do kanału wentylacyjnego, w którym ciąg utrzymuje się za pomocą umiarkowanego ognia na hermetrycznym kominku. Normalna ilość oczyszczonego powietrza może wynosić 6 sążni kubicznych na godzinę przy każdem łóżku; ale oczyszczenie to można powiększyć do 7, 8, 9, 10 sąż. kub. na godzinę przy każdem łóżku, wprawdzie nie przez całą dobę, a chwilowo, w miarę zachodzącej potrzeby; przyczem powiększenie wentylacji nie zniża temperatury w pokojach od 15° R. i nie wywiera przykrego wpływu na chorych, a wymaga tylko więcej paliwa. Lufty w pilastrach, do oczyszczenia powietrza, są podwójne, na wierzchu i u spodu; za pomocą tychże można zwiększać lub zmniejszać wentylacją dowolnie; kanały do przypływu świeżego powietrza mają także swoje regulatory. Rury ciągowe pod podłogą są okrągłe żelazne, pomalowane olejno, mają 5 werszków średnicy, i podzielone są na odnogi tak, że w razie zepsucia się jednej rury, ogólna wentylacja nie ustaje. Takie urządzenie rur dogodne jest i pod tym względem, że powietrze nie spiera się w bocznych odnogach i przechodzi równo i wolno oddzielnemi drogami." *(Goł.)*

---

* (Środki sanitarne.) *Krak. Z.* pisze: W liście prawie bezimiennym—podpis bowiem jest całkiem nieczytelny—wynurzone nam zostały niektóre życzenia, pozostające w styczności ze środkami przedsięwziętemi przez magistrat krakowski w celu zapobieżenia cholerze. Proponowane są mianowicie następujące środki: zaprowadzenie osobnych wozów, któreby objeżdżały miasto i zabierały ze wszystkich domów śmiecie; założenie przyzwoitych miejsc *in casibus summae necessitatis* i energiczne występowanie przeciw tym, którzy dopuszczają się nieczystości na ulicach; usuwanie, a nie samo tylko zmiatanie kurzu, a zatem polewanie ulic wodą przed zamiataniem ich; nakoniec, jako główne desiderium, zmniejszenie na przedmieściach zbyt wielkiej liczby kawiarni i szynków.

* (Nowiny ze świata) donoszą swym domniemanym czytelnikom, t. j. włościanom, że w Krakowie wyjść ma wkrótce książka do nabożeństwa pod tytułem: *Droga do nieba* (w drukarni Karola Budweisera), w liczbie miljona egzemplarzy, która sprzedawaną będzie po nadzwyczaj nizkiej cenie, po jednym krajcarze, a to z powodu, że została wydrukowaną w tak ogromnej liczbie egzemplarzy. *Nowiny ze świata* nadmieniają przytem, że i inne pisma mogłyby być również tanie, gdyby lud prenumerował je w liczbie miliona egzemplarzy; tak np. gdyby *Nowiny ze świata* miały 2,000 prenumeratorów, w takim razie egzemplarz kosztowałby tylko po $1\frac{1}{2}$ zł. reń., a przy 3,000 prenumeratorów, po 1 zł. reńskim i taniej nawet. „Zastanówcie się dobrze nad tem," powiadają dalej *Nowiny*, „i jeżeli jeden będzie zachęcał drugiego do czytania, jeżeli bogatsi panowie prenumerować będą to „pismo dla każdej wsi i oddawać propinacje jedynie „pod warunkiem, że każdy szynk będzie je trzymał, „jeżeli nareszcie czcigodne duchowieństwo przyłoży „rękę do rozprzestrzenienia go, w takim razie można „będzie mieć z łatwością taką liczbę prenumeratorów, „co wyjdzie na waszą korzyść i na cześć Bożą." *(Krak. Z.)*

* (Słowiańska Biblioteka). Do numeru 23 *Strachopuda* dołączony został pierwszy zeszyt „Słowiańskiej Biblioteki," obejmujący poezje Puszkina i jego portret.

* (Zołotaja Hramota), będąca dodatkiem do *Strachopuda* i wychodząca w Wiedniu pod redakcją p. Józefa Liwczaka, obejmuje następujące artykuły: Wielki książę kijowski Światosław Jarosławicz (z ilustracją); wyjątki z broszury prof. Łamańskiego: „Narodowości włoskie i słowiańskie;" wyjątki z dzieła J. Grimma: „Dzieje języka niemieckiego," i uwagi nad „uwagami o duchu języka ruskiego."

Ameryka.

* (Murzyni). Na ostatnich posiedzeniach sądu przysięgłych w Brooklyn, murzyn zasiadał w charakterze sędziego przysięgłego, i przeciw temu nie protestowali ani pozostali sędziowie, którzy byli w liczbie jedenastu, ani obrońca, ani osoba stawiona przed sądem. Stwierdzamy z przyjemnością ten fakt, świadczący o niezmiernym postępie zasady emancypacji społecznej i cywilnej murzynów w Stanach Zjednoczonych. *(Nord.)*

Anglja.

* (Lord Palmerston). *Daily News* donosi, że lord Palmerston, któremu atak podagry przeszkodził znajdować się na uroczystości w Bristolu, wrócił od tygodnia do zupełnego zdrowia i że zdaje się cieszyć zupełną rzeźwością na ciele i umyśle. *(La Fr.)*

* (Wystawa w Dublinie). Podczas gdy proces wytoczony fenjenom prowadzony jest w dalszym ciągu w Dublinie, władze angielskie postarały się o rozwinięcie niejakiej okazałości przy rozdawaniu nagród tym, którzy wzięli udział w wystawie powszechnej. Hr. Russell przybył osobiście do Dublinu i miał długą mowę; lecz hr. Russell jest bardzo oględny, i dla tego powstrzymał się od wzmianki o niezadowoleniu ludu irlandzkiego. Mowa jego jest pełna zwrotów do sztuki, przemysłu, rolnictwa, i dwa jedynie wyrazy mogą być uważane jako aluzja do usiłowań ze strony fenjenów. Minister powiedział mianowicie,

że nie ma dla kraju pomyślności bez pokoju wewnętrznego. (*La Patr.*)

* (Fenjeni). Sprawozdanie z procesu wytoczonego fenjenom służy jasnym dowodem, że ruch ten, przedstawiany przez niektóre dzienniki jako groźba dla niepodległości połączonych królestw, nie miał wcale wielkiej doniosłości. Parę tysięcy żelezców do lanc i jaki tysiąc blach do pasów, które to przedmioty *były obstalowane, lecz nie zostały jeszcze zrobione*, oto cały arsenał powstania fenjenów! Jeszcze parę takich zwierzeń, a dramat, który miał wywołać rewolucję w Wielkiej Brytanji i spowodować wojnę pomiędzy Anglją i Stanami Zjednoczonemi, zakończy się wodewilem. (*Nord.*)

* (Okręt podejrzany). Dnia 1-go b. m. wielki popłoch panował w Queenstown z powodu niezwykłego ruchu władz morskich tego miasta. Obiegała pogłoska, że okręt, mający wielce podejrzaną powierzchowność, ukazał się koło wejścia do portu, i że wnosząc z jego manewrowań, władze uznały za stosowne przekonać się, co to jest za okręt. Zdaje się atoli, że ten obcy statek, będący na baczności nie mniej od władz angielskich, widząc że jest obserwowany, uznał za użyteczne odpłynąć na sposób amerykański. Panuje powszechne przekonanie, że okręt ten, mający podejrzaną powierzchowność, należy do liczby tych statków, które uzbrojono i posłano do Irlandji z bronią i amunicją, dla podtrzymania sprawy fenjenów. W każdym razie władze angielskie mają się na baczności i pilnują czujnie brzegów Wielkiej Brytanji. (*La Fr.*)

* (Król i królowa portugalscy) przybyli do Southampton. Z Anglji ich królewskie moście udadzą się do Niemiec, a ztamtąd przybędą pierwszych dni listopada do Francji. Dywizja statków wojennych francuzkich, towarzysząca dostojnym podróżnym, przybyła z Cherbourga i zostaje pod dowództwem wice-admirała La Roncière Le Nourry. (*La Fr.*)

Austrja.

* (Konkordat). Mówią znowu w Austrji o rewizji konkordatu, zbyt ambarasownego dla mocarstwa liczącego pomiędzy swymi poddanymi kilka miljonów ewangelików. Przypomnieć sobie należy, że węgrzy ignorowali stale doniosłość konkordatu austrjackiego. Byłoby to więc nowym punktem zgody z politykami peszteńskimi. (*La Fr.*)

* (Komisja długów państwa). *Wiedeń, 5 października.* Większość komisji długów państwa oświadczyła, że dalsza jej egzystencja nie da się utrzymać, po rozwiązaniu rady państwa. Rotschild zgodził się z ową rezolucją większości. Za wykazem zmniejszonych wydatków wyszedł zaraz wykaz powiększonych dochodów państwa. (*Wolffs T. B.*)

* (Bar. Wüllerstorff). Obrońcy ceł opiekuńczych nie są zadowoleni z mianowania barona Wüllerstorffa ministrem handlu, albowiem ten mąż stanu zamierza trzymać się przeważnie zasady wolności handlu. (*Nordd. A. Z.*)

* (Usposobienie w Węgrzech). Wiadomości z Węgier brzmią po większej części pomyślnie. Podług depesz telegraficznych ogłoszonych w gazetach wiedeńskich, dzień imienin cesarza obchodzony był uroczyście w Peszcie-Budzie, wśród pełnego zapału udziału ludności. Wieczorem wyborcy wyprawili pochód z pochodniami Deakowi, który podziękował za to mową, nie dotknąwszy atoli kwestij politycznych. Serbowie górnych Węgier wystosowali adres do magjarów, wzywając ich do braterskiej zgody i żądając od nich popierania wyboru liberalnych kandydatów serbskich. (*Nordd. A. Z.*)

* (Żegluga na Dunaju). Trudności, jakie zachodziły co do stanowczego zawarcia umowy w celu uregulowania żeglugi na Dunaju, zostały już usunięte. Dzienniki austrjackie donoszą, że gabinet wiedeński upoważnił swojego delegowanego w komisji europejskiej do podpisania tej umowy z zastrzeżeniem sobie nowych układów co do żeglugi na rzece Skaldzie i co do unji telegraficznej ze stanowiska Austrji i Włoch. Sądzą, że układy te przyjdą do skutku przed końcem m. października. (*Le Mon. Un.*)

* (Kwestja siedmiogrodzka). *Wiedeń, 3 października.* W Blasendorfie (po węgiersku Balaschfalva), w okręgu Karlsburgskim, gdzie w r. 1848 rumuni wystąpili po raz pierwszy jako naród, odbyło się zgromadzenie, które oświadczyło się stanowczo przeciw unji z Węgrami i przeciw zwołaniu *ad hoc* sejmu siedmiogrodzkiego, i zwróciło się do biskupa Szaguny z żądaniem zwołania w tym celu konferencji narodowej. Biskup Szaguna uczynił zadosyć temu żądaniu, lecz zmienił program w ten sposób, że przedmiotem narad ma być kwestja, czy rumuni powinni brać udział w sejmie i jak w takim razie mają postąpić. Okazuje się ztąd, że biskup Szaguna różni się w tym względzie od większości swych ziomków. Również słowacy są podzieleni: dotychczasowi ich przewódcy, Toman i Bleiweis, chcą poczekać, podczas gdy młodsza frakcja żąda bezwarunkowego poparcia obecnych dążności rządu. Powiadają, że p. Kaiserfeld ma wezwać deputowanych niemieckich do wynurzenia zdania. (*Nordd. A. Z.*)

* (Agitacja wyborcza w Węgrzech), jak donosi *Pester Lloyd*, nie stanęła jeszcze na najwyższym szczycie, ale kierunek jej jest już pewny i przybrała ona stanowczy charakter. Rodzaj manifestacji, z jakim obecnie wystąpił naród węgierski, przewyższa najśmielsze oczekiwania. Na pierwszym planie charakterystyki tego usposobienia należy uważać zaufanie do korony i przejęcie się zapałem dla osoby króla. Można rozmaite mieć zdania co do ideału formy państwa; ale każdy musi przyznać, że tam gdzie rzeczywiście utrzymują się formy monarchiczne, na których opiera się konstytucja i tradycje narodu, że tam nie może być lepszego stosunku nad ten, jak kiedy zaufanie do monarchy połączone z ścisłem zastosowaniem się do prawa konstytucyjnego, zakorzeni się w sercach narodu. Toast wniesiony w Tissa-Domb przez hr. Juljusza Andrássy, jest tego najlepszym dowodem, i świadczy on zarazem o uczuciach przejednania i uznaniu konieczności. (*Wien. Abp.*)

Francja.

* (Ewakuacja Rzymu). *Monitor* wieczorny podaje następujący artykuł: Znane są zamiary rządu co do ewakuacji państwa kościelnego. Miano przed sobą dwa systemy. Czy należało czekać na zbliżenie się terminu ostatecznego dla wycofania wojska okupacyjnego francuzkiego wielkiemi masami, i dla oddania, prawie bez żadnego przejścia, obrony władzy ojca św. w ręce jego armji? Czy nie lepiej byłoby mniej zwlekać, ażeby nie wywoływać wstrząśnień, i odwoływać nasze wojska małemi oddziałami, zastępując je, w miarę ich odwoływania, wojskami papiezkiemi, które w ten sposób przyzwyczajałyby się stopniowo do radzenia sobie bez obcej pomocy? Rząd cesarski zdecydował się na tę ostatnią kombinację, albowiem wydawała się mu ona najprzyjaźniejszą dla interesów, któremi opiekujemy się w Rzymie. Jednocześnie kombinacja ta odpowiada najbardziej, jak zapewniają, widokom stolicy apostolskiej. Powiadają, że rząd papiezki zamierza przedsięwziąć środki niezbędne dla obsadzenia posterunków na granicy południowej państwa kościelnego, których będzie musiał wkrótce sam strzedz. (*Le Mon. Univ.*)

* (Zaprzeczenie.) Szerzyła się pogłoska, że kardynał Antonelli zwracał się do rządu francuzkiego z prośbą, ażeby po opuszczeniu państwa kościelnego przez wojska francuzkie, pozostało w Rzymie 1000 żołnierzy francuzkich jako straż przyboczna papieża. Pogłoska ta jest ze wszech miar błędna, gdyż żądanie podobne nie było wcale stawiane. (*La Fr.*)

Hiszpanja.

* (Zbiegowisko) włościan, którzy wzbraniali się opłacić podatek konsumcyjny, miało miejsce w Saragossie, lecz dzięki środkom przedsięwziętym przez władze, porządek został rychło przywrócony. (*La Patr.*)

Niemcy.

* (Szkoły w księztwach). Wyższe zakłady naukowe w Szlezwigu i Holsztynji zostały zrównane z wyższemi szkołami pruskiemi, nie tylko co do prawa wstępowania do wojska, lecz także, jak się to okazuje z rozporządzenia gubernatora p. Manteuffla, ogłoszonego w *Verordnungsblatt f. d. Herzogthum Schleswig*, co do wstępowania do pruskiej służby administracyjnej i co do uczęszczania do wyższych zakładów naukowych w Prusach. (*Nordd. A. Z.*)

Portugalja.

* (Podróż króla i królowej.—Stosunki z dworem madryckim. — Marynarka). Nieobecność króla i królowej potrwa około miesiąca. Ich królewskie moście mają udać się wprost do Anglji, albowiem król Ludwik, który pracował wiele nad nauką artylerji, chce znajdować się na próbach strzałów, które mieć będą miejsce od 15-go do 20-go b. m. w Shoeburyness. Program tych prób został niedawno zatwierdzony.—Stosunki pomiędzy dworami lizbońskim i madryckim stały się bardzo serdecznemi od czasu przybycia do Lizbony p. Comyn, nowego posła hiszpańskiego, powszechnie szanowanego. — Portugalja wchodzi pod względem marynarki wojennej na nową drogę, kazała bowiem zbudować dwie fregaty pancerne. (*La Patr.*)

Prusy.

* (Wyjazd króla). Król pruski wyjechał we czwartek 28-go z. m. do swojej dostojnej małżonki w Baden-Baden i przybył tam w piątek po południu w najlepszem zdrowiu. (*Patr. Z.*)

* (Fałszywa pogłoska). *Berlin, 6 października.* Do wielu obiegających pogłosek o układach pomiędzy rządem pruskim a stolicą apostolską co do wyboru biskupów, dodano jeszcze obecnie historją o przejęciu depeszy. Do *Bresl. Z.* piszą bowiem z Rzymu, jakoby kardynał Antonelli miał znać treść depeszy tajemnej, dotyczącej obsadzenia katedr biskupich w Kolonji i Poznaniu, a przesłanej „niedawno” do p. Arnim, ambasadora pruskiego w Rzymie. Dowiadujemy się, że opowiadanie to tak samo jest zmyślone, jak i rozszerzona po tutejszych dziennikach pogłoska, jakoby p. Arnim zajmował w Rzymie niezgodne z zamiarami rządu pruskiego, ale chętnie widziane tam stanowisko. P. Arnim, który obecnie bawi w Berlinie, wyjechał już z Rzymu przed kilku miesiącami. (*N. Preus. Z.*)

* (Przyszły sejm). Zbliża się czas, w którym sejm musi znowu być zwołanym, a z jego zbliżaniem się, mnożą się w pośród publiczności rozmaite domysły, jakie stanowisko zajmie rząd na przyszłych posiedzeniach izby deputowanych. Jedni utrzymują, że ministerstwo w ogólności nie powzięło jeszcze pod tym względem żadnej decyzji, i że tylko pojedyncze ministerja zajęte są układaniem szczegółowych etatów dla zestawienia budżetu. Hr. Bismarck wróci prawdopodobnie dopiero za kilka tygpdni z Francji, i wtenczas nastąpi narada co do projektów, jakie mają być izbom przedłożone. Z drugiej zaś strony zapewniają, że rząd powziął już obecnie decyzję przedstawienia izbom o ile można jak najmniej projektów do prawa i poddania tylko pod obrady projektu do budżetu. Jeżeli takowy, jak tego należy się spodziewać, zostanie odrzucony, to rząd zamierza natychmiast sejm rozpuścić. Zresztą rząd unikać będzie, o ile się da, wszelkich odpowiedzi na interpelacje, szczególniej jeżeli takowe odnosić się będą do Szlezwig-Holsztynji i Lauenburga. Co do tego ostatniego punktu, utrzymywano przeciwnie, jak wiadomo, że rząd chce przedłożyć sejmowi memorjał o nabytku Lauenburga i o postępie kwestji szlezwig-holsztyńskiej od czasu zamknięcia przeszłych posiedzeń. Podajemy te pogłoski jako proste tylko domysły oparte na położeniu rzeczy. Prawdopodobniejszem jest to, że rząd nie zwoła izb przed połową stycznia, jako ostatnim, konstytucją zakreślonym terminem, i że je potem zamknie o ile można jak najprędzej, ażeby w przyszłym roku przedłożyć ważne swoje projekta nowemu sejmowi, na który nowe rozpisze wybory. (*Patr. Z.*)

Turcja.

* (Dobra duchowieństwa). Środek finansowy rządu tureckiego, zależący na zabraniu na skarb dóbr należących do duchowieństwa mahometańskiego, ma być odłożony na potem z powodu opozycji ze strony duchowieństwa, które zgadza się jedynie na to, ażeby w razie pewnych ewentualności, rząd pobierał z tych dóbr podatek. (*Nordd. A. Z.*)

* (Kwestja dóbr kościelnych). Od dawnego już czasu nie było żadnej wiadomości co do kwestji dóbr klasztornych w księztwach tureckich. *Monitor wieczorny* donosi, że patrjarchowie greccy podawali znowu prośbę do Porty, o cofnięcie przedsięwziętej sekularyzacji; ale rząd turecki odrzucił stanowczo to żądanie przyrzekłszy, że komisja europejska ustanowiona *ad hoc* w Konstantynopolu dołoży wszelkiego starania dla przyzwoitego wynagrodzenia właścicieli dóbr sekularyzowanych. (*Nord.*)

Włochy.

* (Odwoływanie wojsk francuzkich). Z Rzymu piszą pod d. 30 września do *Corr. Hav. Bul.*, że nota ogłoszona w *Monitorze* i obejmująca oświadczenie, iż z mocy konwencji wrześniowej, wojska francuzkie opuszczą Rzym w terminie oznaczonym, wywarła silne wrażenie. Rząd stolicy apostolskiej zaczyna przekonywać się, że ewakuacja nastąpi niezawodnie. Wszelakoż znaczna liczba kardynałów i prałatów jest przeciwnego przekonania i sądzi, że w obec teraźniejszego położenia Europy, Francja nie może opuścić ważnego stanowiska, które zajmuje we Włoszech. Fanatyczni stronnicy papieża, których liczba jest nie wielka, życzą, sobie ażeby francuzi opuścili Rzym, lecz nie uwierzą iżby mogła nastąpić ewakuacja, aż dopóki takowa nie przyjdzie do skutku. Stronnictwo liberalne zachowuje milczenie i trzyma się roztropnie na uboczu. Położenie stolicy apostolskiej staje się bardzo trudnem; osoby oddane władzy świeckiej zaczynają powstawać na rząd papiezki za to, że od r. 1850 dostarczał jedynie żywiołów dla rewolucji przez złą administrację i przesadzoną politykę reakcyjną. Powiadają że wojska francuzkie opuszczą przedewszystkiem prowincje Velletri i Frosinone. Jeżeli tak być ma, obawiać się należy,

ażeby bandytyzm nie przybrał olbrzymich rozmiarów, zdolnych zwiększyć kłopoty rządu papiezkiego. (*La Patr.*)

* (Wybory). Podług listów z Rzymu z 30 z. m., *Giornale di Roma* został upoważniony do zaprzeczenia wiadomości, jakoby ojciec św. wynurzył panu Ondes Reggio życzenie, ażeby katolicy byli licznie reprezentowani w włoskiej izbie deputowanych. Dziennik urzędowy nadmienia, że ojciec św. nie mięszał się bynajmniej do tej sprawy. Papież oświadczył atoli, że dobrze byłoby, gdyby w parlamencie włoskim zasiadała znaczna liczba takich deputowanych, jakim jest p. Ondes Reggio, i prawdą jest także, że stolica apostolska nie gani postanowienia katolików co do wzięcia udziału w przyszłych wyborach politycznych we Włoszech. W każdym razie stolica apostolska odpowiedziała biskupom, którzy zasięgali jej w tym względzie zdanie: *non esse inquietandos*, co znaczy, że wolno im postąpić według własnego ich uznania. (*Corr. Hav. Bul.*)

*(Stronnictwo papiezkie i wybory). *Opinione* podaje wiadomość, świadczącą, że we Florencji nie okazują bynajmniej skłonności do dopuszczenia stronnictwa papiezkiego do uczestniczenia w ruchu wyborczym. Pomienione pismo pisze mianowicie: „Wiadomo, że biskupi z Gaëty i Caserta chcieli „przedsięwziąć podróż po swych djecezjach dla udzie„lania sakramentu bierzmowania. Rząd atoli dał im „radę, ażeby tego nie czynili, gdyż w chwili obecnej „ruchu wyborczego, podróż ich mogłaby dać powód „do zaburzeń. Jednocześnie rząd zawiadomił pre„fektów, że będą odpowiedzialnymi za skutki, jakie „pociągnęłyby za sobą podróże, będące nie na cza„sie." (*Nordd. A. Z.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego

Lwów, 3 października.

Nałóg spiskowania.—W sprawie wyroku na Dobrzańskiego za obrazę honoru hr. Wielopolskiego.—Sprawozdanie handlowe.

Do różnych nałogów zgubnych tak dla dobra prywatnego jako też i powszechnego należy policzyć także nałóg spiskowania, który u nas mimo wolności prasy, mimo trybun rady miejskiej i sejmowej utrzymuje się dotąd podtrzymywany wpływami emigracji. Próżni ludzie chcą koniecznie w własnem przynajmniej mniemaniu, uchodzić za bardzo ważne figury, a gdy tej ważności swojej na drodze jawnej, legalnej ukazać nie mogą, bawią się w przędzenie nici konspiracyjnych, które nasza nieoszacowana emigracja nawija na kłębek swoich arcy mądrych planów. Nie potrzebuję dowodzić, że w tego rodzaju pokątnych operacjach biorą udział znani wydrwi-grosze „ofiar narodowych" i kuglarze polityczni, którzy siebie wzajemnie i łatwowiernych oszukują. Są zagadnienia w życiu społecznem, na które rozum ludzki nie znajdzie odpowiedzi. Tak nie rozwiąże kwestji, jaki cel może mieć krzątanie się dzisiaj jeszcze byłych członków organizacji, byłych członków ław, byłych poborców podatków co złożyli dowody cnoty oszczędności dla siebie, byłych policyjników i żandarmów ajencji policji „narodowej" i różnych innych byłych małych figur? Dzieci gdy się bawią w żołnierzy, w parlamenta, w królów, idą w tej zabawce po części za popędem wrodzonym naśladowania dorosłych, po części za instyktem kształcenia się w ogólnem tego słowa znaczeniu. Dorośli bawiąc się w rządy, idą albo za nałogiem, który ich kwalifikuje do domu obłąkanych, albo za próżnością, którą musi poskromić kodeks karny, albo wreszcie działają w niecnym zamiarze oszukiwania nałogowych i próżnych. Tych kilka słów na dzisiaj dla przestrogi.....

Dzienniki galicyjskie, mianowicie *Hasło* i *Czas*, obmyślili na tego rodzaju chorobę naszego społeczeństwa, a chorobę chroniczną, dziwne lekarstwa; pierwszy przypisuje autorstwo spisków „ajentom moskiewskim;" drugi dla pokrycia tej choroby przed Europą, do której ma wieczną pretensję, przeczy wszystkiemu, co po części i temu przypisać należy, że *Czas* niczego więcej nie widzi nad to, co chce widzieć.

Narodówka zabiera się do strasznej agitacji, która wywoływana sposobami temu organowi fałszów i potwarzy właściwemi, sprawi mu znów te nieprzyjemność, że będzie musiał zająć miejsce na ławie obżałowanych, czego nie zdaje się obawiać nauczony doświadczeniem, że wykonanie wyroku prawomocnego może być odroczone ad graecas calendas.

Rzecz trudna do uwierzenia a przecież prawdziwa, że sprawy obrazy honoru przez *Gaz. Nar.* hr. Wielopolskiego dotąd nie załatwiono. Wyrok wprawdzie zapadł skazujący p. Jana Dobrzańskiego za różne zbrodnie i za to wykroczenie na 4 miesiące więzienia *ryczałtem*, lecz gdy amnestję prasową ogłoszono, sąd widocznie zapomniał o wykroczeniu, pomienionym wyrokiem objętem a z pod amnestji wyjętem. Trudno zaprzeczyć, że niedbałe wykonanie wyroku może tylko wykraczających ośmielać do naruszania ustaw obowiązujących. Życzyćby należało, aby urzędowa *Gaz. lwowska* raczyła dać w tej sprawie objaśnienia, o które prosić nie przestanę.

W obec nieustających lamentacji w dziennikach naszych niezawisłych na nieurodzaj, które się kończą zwykle wykazaniem potrzeby folgi w podatkach, zabrał po raz wtóry głos nasz dziennik urzędowy.

„W dziennikach tutejszych, powiada, napotykamy protestacje przeciwko doniesieniu podanemu w naszem przedostatniem sprawozdaniu, że zbiory tegoroczne były średnio dobre. Nie mając zwyczaju zapuszczać się w naszych korespondencjach w obszerne wyjaśnienia, ani też popierać interesa stronnicze, przedstawiliśmy rezultat zbiorów, w przybliżeniu tak, jak nam to nakazywała słuszność i sumienie. Dzienniki nie mogą zgodzić się na to, że zbiory Galicji były średnio dobre; gdyby było inaczej, natenczas obwody galicyjskie musiałyby ograniczać się na zaspokojeniu potrzeb konsumcji i nie mogłyby myśleć o wywozie zboża. Ale donoszą nam z Tarnowa, że z tamtąd w ostatnich ośmiu tygodniach, nie licząc hreczki, rzepaku, nasienia lnu i konopi, wywieziono samego żyta i pszenicy przeszło 90,000 cent.; z innego nie mniej pewnego źródła dowiadujemy się o przesyłkach żyta z Dębicy, a doniesienia z innych punktów Galicji zachodniej, mianowicie z obwodu tarnowskiego a w części i z Rzeszowskiego, potwierdzają, że i tam ma miejsce przedaż na wywóz. Dotychczasowy odbyt, zdaniem naszem, jest dostatecznym dowodem, że Galicja była w możności pozbyć część swoich zbiorów, co zapewne nie miałoby miejsca, gdyby zbiory, jak to gdzieindziej utrzymują, były mniej jak średnie. Odsyłamy do cyfr naszych, zawsze niemylnych i gołą prawdę odsłaniających, z tym dodatkiem, że w naszym sposobie zapatrywania się, ani pośrednio ani bezpośrednio nie powodowaliśmy się nigdy i powodować się nie będziemy niczyją inspiracją."

Bawią u nas obecnie ekwilibryści, jak głoszą, królewej angielskiej, Jamesy, Johnsy i t. p. i dali kilka przedstawień nie koniecznie królewskich. ♂

Lwów, 4 października.

Narodówka o pobycie aktorów lwowskich w Lublinie.—Statek mający się puścić w podróż za kupcami.

Przypomniała sobie babka kiedy panną była. Podobnież i *Gazeta Narodowa* pisze o wyjeździe artystów sceny dramatycznej lwowskiej do Lublina, dopiero po ich powrocie a pisze zamaczawszy pióro w kale, bez którego jak istoty organiczne bez powietrza i wody żyćby nie mogła.

Brud głównym jej żywiołem, szkalowanie najcelniejszą funkcją jej życia, a skandale, to krew z krwi, kość z kości jej istoty. Zapytacie zdziwieni zkąd ta nagła niechęć *Narodówki* do artystów sceny dramatycznej lwowskiej, kiedy niedawno w korespondencjach z Lublina ubolewała nad smutną ich dolą. Owóż odpowiedź na to bardzo krótka. Dyrektor i artyści zadali w poufnych rozmowach kłam doniesieniom *Gaz. Nar.* o ich smutnem położeniu w Lublinie, z dodatkiem, że wszystko od początku aż do końca co tylko *Narodówka* o Polsce i moskalach pisze, jest bezczelnem zmyśleniem.

Obrażony majestat przodowniczki opinji durniów i błaznów, postanowił przykładnie ukarać to naruszenie jej powagi i oto, co między innemi o pobycie artystów dramatycznych lwowskich w Lublinie zdziwionej aplikuje publiczności.

„Feletonista *Gazety Narodowej* ostrzem gorzkiej satyry wysmagał *skompromitowanie* teatru polskiego lwowskiego wyjazdem i pobytem w Lublinie. Faktem jest, iż ludność Lublina i kongresówki w ogóle, *wielkim żalem* jest przejęta do lwowskiego towarzystwa sceny polskiej, którego pobyt w Lublinie protegowany w rozmaity sposób wyłącznie przez moskwę stał się dla niej gorzkiem szyderstwem. Tamtejsze dzienniki niemogąc zdania swego w tym względzie wypowiedzieć, milczeniem o pobycie sceny lwowskiej w Lublinie, dosyć zrozumiale okazały myśl swoją"...

Na jakie to koncepta, złośliwość w towarzystwie z głupotą zdobyć się nie potrafią! Nie wiedziałem o przebywaniu w Lublinie tak znacznej liczby „moskali" rozumiejących przynajmniej po polsku, że lwowska scena polska dając przedstawienia w tem mieście mogła mimo niechęci polaków Lublina i całej kongresówki tak długo tam przebywać. Z drugiej strony biorąc argumenta *Narodówki* na uwagę, żywioł polski w Lublinie musiałby być bardzo niedołężnym, skoro sami „moskale" potrafili to sprawić, że przedstawienia odbywały się zawsze przed licznie zgromadzoną publicznością *polską*, mimo powszechnego mieszkańców Lublina żalu do towarzystwa za „skompromitowanie teatru polskiego wyjazdem i pobytem w Lublinie." Nie zazdroszczę dziennikom tamtejszym patentu patrjotyzmu, jaki im wystawiła arcy-patrjotyczna *Narodówka* za zachowanie „zrozumiałego" milczenia wtedy, kiedy lwowska scena polska dawała przedstawienia w Lublinie przed licznie zgromadzoną publicznością polską. Mnie by się zdawało, że każdy prawdziwy i rozsądny patrjota, miałby powód do żalu i skarg, lub do milczenia, żale i skargi zrozumiale wyrażającego, wtedy dopiero, gdyby „Moskwa" z uwagi na istniejący stan wojenny w królestwie, albo w zamiarze prześladowania żywiołu polskiego, przedstawień w języku polskim przybyłym w gościnę do Lublina artystom sceny lwowskiej wzbroniła.

Poniżej Żurawna nad Dniestrem stoi sławny statek parowy, zkąd dopiero na wiosnę uda się w podróż do Odesy, w nadziei, że może tam powiedzie mu się znaleść kupca, któryby go nabył. Nasza spółka żeglugi parowej zdobywszy się na statek do którego Dniestr nie chce się zastosować, nie może jakoś postąpić naprzód. Zdaje się, że karjerę swoją skończy sprzedażą tego niefortunnego dzieła fabryki hr. Zamojskiego.

Zürich d. 4 Października 1865 r.

Sąd przeciw Teleżyńskiemu podejrzanemu o korespondencje do *Dz. War.*—Pobicie brata Anioła. — Podanie Gillera do komendanta Waldera.

Sąd przeciw Teleżyńskiemu podejrzanemu o korespondowanie do *Dziennika Warszawskiego*, zapowiedziany na wtorek (d. 26-go z. m.) odbył się w niedzielę d. 1-go b. m.

Przewodniczącym był Wincenty Kamiński; — sędziami: brat Anioł, Bogorajski, Budzyński (okaziciel obrazów) i Leon Żytyński; —prokuratorem ksiądz Jastrzębski — obrońcami Piegłowski i Godlewski.

Ponieważ żaden z szynkarzy nie chciał dla polaków wynająć lokalu, przeniesiono się więc za miasto (na Mühlebach) do szynku „zum Ochs". O godzinie 3-ej po południu już cała szynkownia była pełna. O godzinie 4-ej, po uspokojeniu hołoty przez obrońców, rozpoczęło się posiedzenie.

Ksiądz Jastrzębski odczytał przedewszystkiem oskarżenie, które osnuł na następujących faktach:

1) że Teleżyński w r. z. podpisał adres do Najjaśniejszego Pana; —

2) że przed trzema miesiącami będąc z wizytą u panny Władysławy, przyznał przed nią, że pisze korespondencje do *Dziennika Warszawskiego*; —

3) że Teleżyński nie jest pijakiem, że nie ma długów (co jest nadzwyczajną osobliwością w emigracji), i życie prowadzi dosyć zbytkowe, —

4) że po awanturze zrządzonej w czytelni (w szynku zur Treu) przepowiedział Bogorajskiemu i Jaszkiewiczowi, że będą opisani w *Dzienniku Warszawskim*; — i nakoniec

5) że nie należąc do stowarzyszenia kasy oszczędności, przybył na posiedzenie rady naczelnej i prezesów połączonych towarzystw, do szynku zur Löwe, gdzie słyszał jak rozprawiano o zużytkowaniu fałszywych ruskich banknotów.

Oskarżenie tak zakończył Jastrzębski: „....prócz „Teleżyńskiego i członków rady naczelnej, nikt z tu„tejszych emigrantów nie znajdował się na posiedze„niu w szynku zur Löwe; — jestem zatem przekonany, „że jeżeli Teleżyński nie jest sam korespondentem, to „z pewnością ma stosunki z tym, który pisze o naszych „hotrost wach do *Dziennika Warszawskiego* i jest je„go wspólnikiem."

„Jabym szelmę bez sądu powiesił za to tylko że „trunków nie lubi," zawołał podchmielony Anioł, „bo „tacy ludzie są najgorsi."

Po odczytaniu oskarżenia, przystąpili sędziowie do badania świadków. Panna Władysława kurjerka zeznała, że przed trzema mniej więcej miesiącami Teleżyński chwalił się przed nią że pisze korespondencje do *Dziennika Warszawskiego* — nie pamięta jednak czy to na serjo czy w żartach było powiedziane.

Bogorajski (sędzia) i Jaszkiewicz zeznali, że po ograniu w sztosa cieśli B... w czytelni, Teleżyński następnego dnia mówił do nich w Zürcherhof, że będą opisani w *Dzienniku Warsz.*, i rzeczywiście w tydzień po tem cała awantura najdokładniej podaną była do dziennika.

Obecny na posiedzeniu sądu Giller zaproponował odebranie od świadków przysięgi, na co sąd się zgodził i wezwał Jastrzębskiego żeby bezzwłocznie tego dopełnił. — Ksiądz Jastrzębski po stosownem przemówieniu do świadków, włożył na kark swoją krwawą stułę (którą ciągle nosi w kieszeni) i zaczął kolejno odbierać od nich przysięgę. Panna Władysława z początku się wahała, później jednak przysięgła. Po pannie przysięgę wykonał Bogorajski, Jaszkiewicz zaś zapewnił tylko słowem kapłańskiem, że zeznał prawdę.

Wezwany następnie do tłomaczenia Teleżyński oświadczył: że zeznanie i przysięga panny Władysławy są fałszywe—pochodzące z nienawiści ku niemu za to, że przed trzema miesiącami kiedy odebrał z domu od familji 600 franków, odmówił jej pożyczki 100 franków i kupna okrycia za 75 fr. Co zaś do Bogorajskiego i Jaszkiewicza, tym rzeczywiście mówił, że będą opisani w *Dzienniku Warszawskim* dla tego, że korespondent *Dziennika*, żadnego prawie skandalu dotąd nie pominął, można się więc było na pewno spodziewać, że i o tym, który był zanadto głośny, donieść nie omieszka.

Zapytany w końcu Teleżyński z czego się utrzymuje, odpowiedział: że pobiera od tutejszego rządu jako politechnik stypendjum w ilości 50 fr. miesięcznie, a oprócz tego przysyłają mu pieniądze z domu, jak to właśnie przed trzema miesiącami miało miejsce.

Po tej odpowiedzi sędziowie wyszli na ustęp dla narady. Po godzinnem obradowaniu brat Anioł zarumieniony z pijaństwa i gniewu wpadł jak bomba raptownie do izby wirthschaftu w której publika oczekiwała ogłoszenia wyroku, — i zbliżywszy się do Teleżyńskiego z podniesioną pięścią zawołał: „unietwinnili cię łajdaku! ale ja cię nie un......“ Teleżyński potężnym kułakiem między oczy, powalił Anioła pod stół i nie dał mu reszty dokończyć — sam zaś dla uniknienia gorszej awantury umknął czemprędzej z szynkowni. Cała ta scena trwała zaledwie kilka sekund. Po ucieczce Teleżyńskiego powstało zamięszanie i wrzaski nie do opisania. Jedni pospieszyli na ratunek krwią zbroczonemu Aniołowi, inni znów wypadli w pogoń za Teleżyńskim — ten jednak spotkawszy próżną dorożkę wracającą do miasta, wsiadł w nią i umknął szczęśliwie pogoni.

Powodem całej tej awantury był wyrok uniewinniający od zarzutu Teleżyńskiego, na który się brat Anioł nie zgadzał.

Giller zrobił podanie do komendanta Waldera o dozwolenie odbywania zimową porą uciekinierom mustry, w tutejszych koszarach wojskowych; — odpowiedzi żadnej dotąd nie otrzymał. Q.

Kronika.

* (Ile kosztuje funt cholery) *Odes. Wiest.* donosi, że pewna kobieta do takiego stopnia nastraszyła się zaszłego w sąsiednim domu wypadku cholery, że wpadła w chwilowe obłąkanie. Sprzedawszy z swego sklepiku funt soli, zapisała w książce swojej zamiast funta soli — funt cholery, i pytając sama siebie, po czemu sprzedaje się funt cholery? zapisała 24 kopiejki. Obłąkanie jej trwało do następnego dnia.

* (Kopalnie węgla na górze Olimpu) Podług doniesień z Saloniki, w pobliżu zatoki Katarzyny, leżącej o 30 mil morskich od tego miasta, odkryto pokłady węgla. Odkrycie to zrobiono na stokach góry Olimpu przy poszukiwaniu odbytem z polecenia i kosztem wice krola Egiptu. Komisja posłana na miejsce dla zbadania tych pokładów, znalazła węgiel kamienny w najlepszym gatunku i uznała, że może być wydobywany w znacznej ilości przez lat 60—70 i sprzedawany na miejscu po 10 fr. beczka miary angielskiej. Część węgla z kopalni Katarzyny, potrzeba będzie odstępować kompanji żeglugi parowej egipskiej „Azizie" a drugą część można byłoby sprzedawać. Góra Olimp mająca 2,373 metrów wysokości, zwaną jest teraz Locho, a prowincja, w której leży, nosi dziś nazwę *liwagu* salonickiego. W starożytności góra Olimp słynęła jako miejsce pobytu bogów. Olimp, Osa, Pelion tworzą łańcuch prawie równoległy z wybrzeżem. Opiewane w poematach równiny Slerchia i Penea leżały u stóp tych gór. Dziś Olimp stał się kopalnią węgla! Przypomina to dowcipne wyrazy Henryka Hejne: „Les dieux s'en vont!"

* (Nowa opera). W teatrze lirycznym w Paryżu przedstawioną wkrótce będzie nowa trzy aktowa opera, do której libretto napisali dwaj żyjący w Tuluzie literaci pp. Metge, a muzykę skomponował p. Germain. Tytuł owej opery jest: *Bastard de Cerdagne.*

* (Nowe źródło żelazne w Kissingen). Wielki interes budzi obecnie pomiędzy bawiącymi jeszcze gośćmi kąpielowemi i mieszkańcami Kissingenu odkrycie tam przez Dra Pfriem'a, inspektora zakładu, nowego, obfitego źródła wody żelaznej, obserwowanego już przez niego w ciągu kilku miesięcy podczas nizkiego stanu wody na rzece Sali. Z powodu nizkiego stanu rzeki, można zaczerpnąć tej wody do naczynia i zbadać ją bliżej, rezultat zaś tych badań jest oczekiwany z niecierpliwością. Zdaniem pomienionego lekarza, w samym korycie rzeki Sali ma się znajdować źródło wody mineralnej, które było w dawniejszych czasach używane i na ślad którego miało naprowadzić odszukanie źródła Rakoczego.

* (Wypadki) na drogach żelaznych w Anglji coraz bardziej się mnożą. Jeden z takich wypadków wydarzył się 27 września na skutek uderzenia o siebie 2-ch pociągów osobowych na drodze żelanej z Preston do Wyre, przyczem 20 osób zostało mniej więcej ciężko potłuczonych, wszyscy zaś pasażerowie, w liczbie 700, doznali mocnego wstrząśnienia. Zresztą obliczono, że pomimo wszelkich wypadków, na wszystkich drogach żelaznych angielskich przytrafia się mniej nieszczęść, niż na skutek jazdy końmi w starej części miasta Londynu, gdzie nie przerwane szeregi powozów i fur posuwają się od samego rana do nocy.

* W dniu 25-m września (7-m października) r. b. przyjechali do Warszawy, jenerał-lejtnant *Olszewski* z Wiednia, jenerał-major *Hauke* z Paryża, fligel-adjutant pułkownik *Koznakow* z Petersburga; wyjechali jenerał artylerji baron *Medem* do Wiednia, jenerał-adjutant baron *Korf* do Kutna, jenerał-majorowie *Sumarocki* do Piotrkowa, baron *Raden* do Łodzi, tajny radca *Eljaszewicz* do Mochilewa, małżonka jenerał-lejtnanta senatora *Kapger* do Wiednia; — w dniu 26-m (8-m października) przyjechali, jenerał-adjutant baron *Korf* z Kutna, jenerał-major baron *Raden* z Łodzi, tajni radcowie *Arcimowicz* z Białegostoku, *Skarjatin* z córką frejliną dworu z Wiednia, dymisjonowany jenerał-major *Golikow* z Zagranicy; wyjechali jenerał-lejtnant *Olszewski* do Petersburga, tajny radca senator *Fanshave* do Kocka, rzeczywisty radca stanu *Wołkow* do Petersburga.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 7 października 1865 r. a mianowicie, pod adresem: Ferdynand Skrzynecki w Żocówce przez Łuck, Helena Kurowska w Żytomierzu, L. Kamień w Krasnoglinie, Maciej Niedzwiecki bez wskazania wyraźnego miejsca; — w dniu 8 października 1865 r. Praskowa Opanoska w Homlu, Julja Essner bez oznaczenia miejsca, Moszek Elsztejn w Odessie, Józefa Leszczyńska w Zagrzewie, Herszek Wapnik w Brześciu-Litewskim, Aleksander Egorow w Petersburgu.

* W dniu 7 października 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 6, żeńskiej 6; *Starozakonnych*: płci żeńskiej 3; razem 15; zaślubieni, *Chrześcijanie*: Michnowski Władysław art. muz., z Poltz Marjanną; zmarli *Chrześcjanie*: Matuszewski Aleksander lat 62 emer.; Ksiądz Radzikowski Ignacy lat 50 wikar. z dyec. Podl.; Mańkowska Kazimira lat 22; Lindner Augnst lat 50 majs. tkac.; Kantor Marjanna lat 26 żona topogr.; Majewski Walerjan lat 39 obyw. ziem.; Pikorska Marjanna lat 78 wyrobn.; Jurek Marjanna lat 50 żona wyrob.; Falman Henryk lat 2 syn wyrobn.; Kruszyńska Feliksa lat 3 cór. służ.; Szrajter Franciszek lat 6 i pół syn szew.; Skłodowski Jan rok 1 i pół syn oficjal.; Ralli Piotr lat 50 wyrobn.; Wojciechowski Michał lat 16 uczeń cukiern.; Kozieradzki Władysław mies. 6 syn oficjal.; Gralewski Józef mies. 10 syn kup.; Sulikowska Regina mies. 1 cór. woźn.; Muszalek Władysław mies. 8; Orzechowski Jan dni 3 wychow. dziec. Jezus; Wagner Aleksander dni 8 wychow. dziec. Jezus; Bardziej Mateusz dni 15 wychow. dziec. Jezus.; Mrozowska Marja dni 23 wychow. dziec. Jezus; Michał bez nazwiska mies. 1 wychow. dziec. Jezus; *Starozakonni*: Szac Mosiek lat 5; Brand Lewek lat 8; Szyber Mosiek rok 1; Gritzhendler Fajga mies. 10; Flederbaum Glika mies. 6; Landau Herman rok 1 i pół; dziecię płci żeńsk. nież. urodz.

Kalendarz.

We wtorek, 10 października. — św. Franciszka Borgjasza wyzn. — Słońce wsch. o godz. 6 min. 17; zach. o godz. 5 min. 16.

We środę, 11 października. — śśw. Placydy pan. i Teodory pokut. — Słońce wsch. o godz. 6 min. 18; zach. o godz. 5 min. 14.

Widowiska.

W Poniedziałek, 20 września (2 października).

TEATR WIELKI. — **Faust.** — (Przez artystów Włoskich). — Abonament Lit. A, N. 2. — (Zacznie się o godzinie 7-ej).

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Spotkanie. — Było to pod Wagram. — Pod strychem.** — (Panna Mikuła uczennica tutejszej szkoły dramatycznej, przedstawi rolę Józefowej). — (Zacznie się o godzinie 7-ej).

We Wtorek, 28 września (10 października).

WIELKI TEATR. — **Faust.** — (Przez artystów Włoskich). — Abonament lit B. N. 2. — (Zacznie się o godzinie 7-ej).

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Chatka w lesie.** — (Zacznie się o godz. 7-ej).

W środę dnia 11 października 1865 r., pani Ristori z towarzystwem dramatycznem Artystów Włoskich, rozpocznie swe przedstawienia Tragedją w 3-ch aktach Ernesta Legouvé, na włoski język przez Józefa Montanelli przełożoną: **Medea.** — Abonament lóż, krzeseł i miejsc numerowanych na 10 przedstawień, przyjmuje się do środy, to jest dnia 11 b. m. od godziny 10 do 12-ej w południe w kasie Wielkiego Teatru. — Cena miejsc podwyższona.

W dniu 25 września (7 października) było osób: — W teatrze Wielkim 800. — Rozmaitości 452.

W dniu 26 września (8 października) było osób: — W teatrze Wielkim 1,000. — Rozmaitości 750. — Na koncercie na korzyść Prochazki 400. — W Dolinie Szwajcarskiej 400.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 26 września (8 Paździer.)	o god. 6 z rana.	o 4 po po
Barometr w millimetrach	746 5	746 3
Termometr Reaum.	+ 3.2	10°8
Stan nieba	pogod.	pogod.

Największe ciepło + 12 0 R. Najmniejsze ciepło + 2 8 R.

Z rana 25 września 7 paździer. + 5.4 ciepła.

W [illegible] 1 [illegible] 4.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 27 Września (9 Października) 1865 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano Kop	Płacono Rs.	Płacono Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	6	25
Dukaty Holenderskie nowe wanże	—	—	3	65
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY,				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kup.)	85	65	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego	—	—	—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu za 15 Rs.	12	72 1/6	12	69 1/2
ditto Serja II.				
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	103	25
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	52	50
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	27	25
„ „ „ procento.	—	—	34	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	6	15
Rosyjska pożyczka z r. 18 4, opr. kup.	90	29 1/6	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	110	50	110	25
Metaliki Lutowe	100	67	—	—
„ Sierpniowe	100	33	—	—
Bilety Banku Ces. Ros, z r. 1860, opr. kuponu.	92	50	92	25
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żeg. Par po Rs. 100	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	123	50
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	93	25
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 150	73	25	72	7
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	78	25	77	5
Obligacje Drogi Żel. Warsza-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	100	50	100	—

WEXLE.			Żądano Rs.	Żądano Kop	Płacono Rs.	Płacono Kop
Berlin	100 Tal.	2 m.	113	55	113	40
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	113	40	113	25
Hamburg	300 B. Mk.	2 m	173	25	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m	7	74	7	72 1/2
Paryż	300 Frank.	2 m.	92	55	92	40
Wiedeń	150 Zł. W.A.	2 m	105	30	—	—
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k t.	—	—	—	—
Moskwa	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo Rs. — k. 10
„ „ „ od Listów Zastaw. kop. 17 5/6
Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. 2 k. 45 5/6

KURSA TELEGRAFICZNE

z Berlina d. 25 Września (7 Października) 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		72 1/4
6ta „ „		87 1/8
Obligacje Skarbowe 4%		69 5/8
Listy Zastawne 4%		66 7/8
Bilety Banku Rosyjskiego		78 5/8
Weksle na Warszawę		78 3/8
„ Petersburg 3 tygodniowy		86 1/4
„ „ 3 miesięczny		85 1/8
„ Londyn 3 „		621 3/4
„ Paryż 2 „		80 7/12
„ Hamburg 2 „		151
„ Wiedeń 2 „		91 1/2
Koleje Rosyjskie		79 1/4
Nowa Pożyczka Premiowa		88 1/2
Żyto na targu		44
„ dostawę późniejszą		44 1/4
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		109 10
„ Hamburg		81 30
„ Paryż		43 40
Pożyczka Narodowa		70 —
5% Metaliki		66 30
Akcje Banku Kredytowego		171 —
z Paryża.		
Renta 3%		67 60
Akcje Kredytu Ruchomego		827
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		88 3/8
Targ zbożowy.		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 6001)

MY ALEXANDER II.

Cesarz Wszech Rosji Król Polski

& & &

wiadomo czynimy: iż Trybunał Handlowy w Imieniu Naszem wydał wyrok następujący:

Obecni:

Komosiński Prezes. Fr. Fuchs Sędzia Lud. Sommer Sędzia. (podp.) Komosiński Prezes. (podp.) W. Andrychewicz Podpisarz.	Działo się na sesji Trybunału Handlowego w Warszawie dnia 16 (28) Sierpnia 1865 roku.

Trybunał Handlowy w Warszawie.

W rozpoznaniu wniosku Sędziego Komisarza Masy upadłości Piotra Caplazi w d. 14 (26) Sierpnia r. b. uczynionego względem wyznaczenia nowego ostatecznego terminu do likwidowania się dla wierzycieli niestawających w masie Piotra Caplazi, Trybunał Handlowy w Warszawie, na zasadzie art. 75 księgi trzeciej K. H. do likwidacji i weryfikacji wierzytelności w masie upadłości Piotra Caplazi dla wierzycieli niesprawdzających się jako to: Wincentego Lipińskiego i Marka Zartmann, tudzież dla wierzycieli wcale niestawających, Krupeckiego Brauna, Beelli, J. S. Rosena, Norwid et Comp., Wetter et Comp., Hering, Sznejder, Lesser Stanisława, Grühn et Comp., Mejsnera, Liedke Anders, Honigwitt Mrozowskiego, Szostkiewicza, Hemigmana Altdorfer, Towarzystwa gazowego czyli Kronenberg et Comp. Topp, wszystkich w Warszawie zamieszkałych jak niemniej dla wszystkich innych dotąd niewiadomych wierzycieli, termin nowy ostateczny czternasto-dniowy poczynać się mający od dnia podania wyroku do gazet pod prekluzją wyznacza. Mocą tego wyroku zamieszczenie którego w Dzienniku Warszawskim i w innych gazetach Syndykowi poleca.

(podp.) Komosiński Prezes.
(podp.) W. Andrychewicz Podp.

Zalecamy i rozkazujemy wszystkim Komornikom Sądowym od których by się tego domagano, aby wyrok niniejszy wyegzekwowali. Naszemu Prokuratorowi Królewskiemu przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, jak niemniej Prokuratorom Królewskim przy Trybunałach Cywilnych 1-szej Instancji, aby tego dopilnowali, Komendantom i Urzędnikom siły zbrojnej, aby dodali pomocy wojskowej gdy o takową prawnie wezwani zostaną.

Zgodność niniejszego głównego wyciągu z swym oryginałem na papierze bez stempla spisanym poświadczam i takowy dla Syndyków masy Caplaziego wydaję.

Warszawa dnia 16 (28) Sierpnia 1865 r.
(M. P.) (podp.) W. Andrychewicz Pisarz.

Syndycy tymczasowi masy upadłości Piotra Caplazzi.

Stosownie do powyższego wyroku, wzywają wszystkich wierzycieli tejże masy, ażeby się z pretensjami swemi do masy upadłego likwidowali, dla udogodnienia zaś tej likwidacji Syndycy stały termin na dzień '9 (21) Października r. b. godzinę 4 z południa w miejscu posiedzeń Trybunału Handlowego w Warszawie pod Nr. 549 oznaczają.

Walenty Przyjemski Obrońca,
Józef Grodzicki.

(N. D. *6021*) *Rząd Gubernjalny Radomski.*

W zastosowaniu się do artykułu I Ukazu Najwyższego, z roku 1850 wzywa X-a Kotkowskiego, byłego Regensa Instytutu księży Zdroznych, na Łysej Górze, proboszcza z miasta Czmielowa Powiatu Opatowskiego, samowolnie i bez pozwolenia rządu za granicę zbiegłdgo, aby się w przeciągu 6 tygodni od daty niniejszego wezwania, zgłosił do najbliższego Urzędu Policyjnego i tam bytność swą zameldował, gdyż wrazie przeciwnym, w moc art. 340 i 341 Kodeksu Karnego skazany będzie, na bezpowrotne z kraju wygnanie.

Radom dnia 15 (27) Września 1865 roku.
Za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny Kamionowski.
za Naczelnika Kancelarji Lechowski.

(N. D. *6019*) *Rząd Gubernjalny Lubelski.*

W zastosowaniu się do artykułu I Najwyższego Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. wzywa niniejszem zbiegłych z więzienia Lubelskiego za granicę, włościanina czynszowego z wsi Bramoż, Gminy Chrzanów, Powiatu Zamojskiego, Pawła Paradę i b. Burmistrza M. Bobrowniki, Powiatu Lubelskiego, Władysława Lewandowskiego, iżby w ciągu 6 tygodni od daty ogłoszenia niniejszego wezwania, do kraju powrócili i obecność swoją najbliższej władzy policyjnej zameldowali, w przeciwnym bowiem razie, ulegną rygorowi art. 340 i 341, kodeksu kar głównych i poprawczych zastrzeżonemu.

Lublin dnia 2 (14) Września 1865 roku.
Z upow. Gubernatora,
Radca Rządu Gubernjalnego Mejer.
za Naczelnika Kancelarji A. Zawadzki.

(*N. D. 5992*). *Rząd Gubernjalny Augustowski.*

Czasowo urlopowany żołnierz Karskiego piechotnego pułku neafita Wasil Kanowski, przebywający w mieście Suwałkach, po uzyskaniu kwitu na przejazd do miasta Rajgroda za zarobkiem wraz z siostrą swą Bajlą Lejbową Myrkiewiczową, wedle powziętych wiadomości, wydalił się za granicę do Szwecji do męża swej siostry Lejby Nyrkewicza, od lat czterech tamże przebywającego z zamiarem powrotu na wiarę żydowską, Rząd Gubernjalny przeto w zastosowaniu się do art. I Najwyższego Ukazu z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. wzywa niniejszem Kanowskiego Lejbę Nyrkewicza, oraz żonę jego Bejlę Nyrkewicz, iżby w ciągu 6 tygodni od daty ogłoszenia niniejszego wezwania, do kraju powrócili i obecność swą najbliższej władzy policyjnej zameldowali, w przeciwnym bowiem razie, ulegną rygorowi art. 340 i 341 Kodeksu Kar Głównych i Poprawczych zastrzeżonemu.

Suwałki d. 20 Wrześ. (2 Październ.) 1864 r.
Z upow. Gubernatora Cywilnego,
p. o. Radcy Rządu Gubernjalnego,
Siniepupau.
p. o. Naczelnika Kancelarji E. Skibiński.

(N. D. 5091) *Sąd Kryminalny Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do Najwyższego Ukazu z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r., oraz Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa daty 16 (28) Października 1856 r. wzywa:

1. Fryderyka-Wilhelma dwóch imion Kassenbach, majstra szewckiego z Warszawy, zbiegłego w roku 1859.
2. Mojżesza Tokar, kupca 2ej gildji z Warszawy, zbiegłego w r. 1860.
3. Szlama Izerland faktora, z Warszawy zbiegłego w r. 1856.
4. Bolesława-Henryka dwóch imion Rappel, subiekta w fabryce ram złoconych, z Warszawy, zbiegłego w r. 1860.
5. Szymona Moskowicza Halbnas jubilera, z Warszawy, zbiegłego w r. 1837.
6. Benjamina Zawłodawer, faktora, z Warszawy, zbiegłego w r. 1858.
7. Michała Rozenblum, zegarmistrza, z Warszawy, zbiegłego w r. 1860.
8. Karola Armhardt, czeladnika stolarskiego, z Przedmieścia Pragi, zbiegłego w r. 1852.
9. Hersza-Jankla dwóch imion Rajbsztejn, terminatora krawieckiego, z Warszawy, zbiegłego w r. 1852.
10. Chaima Cukierlanden, handlarza, z przedmieścia Pragi, zbiegłego w r. 1847.
11. Wolfa Wawelberg, subiekta handlu, z Warszawy, zbiegłego w r. 1856.
12. Moszka Herynglas, szmuklerza, z Warszawy, zbiegłego w r. 1855.
13. Balbinę Bursztyn, akuszerkę, z Warszawy, zbiegłą w r. 1860.
14. Arona v. Morytza Mojżesza dwóch imion Iwanskier, utrzymanie mającego przy rodzicach, z Warszawy, zbiegłego w r. 1845.
15. Arja-Lejba dwóch imion Tajchenberg, czeladnika krawieckiego, z Warszawy, zbiegłego w r. 1859.
16. Arona Buljon, ucznia rękawiczniczego, z Warszawy, zbiegłego w r. 1860.
17. Majera Winawer, faktora, z Warszawy, zbiegłego w r. 1860.
18. Józefa Drążewskiego b. urzędnika Kancelarji Przybocznej J. O. Księcia Namiestnika, z Warszawy, zbiegłego w r. 1847.
13. Berka Potaż, terminatora blacharskiego, z Warszawy, zbiegłego w r. 1854.

Wszystkim po samowolnem wydaleniu się z kraju tutejszego, za granicą bez pozwolenia Rządu zostających, pierwszego w Paryżu, drugiego w Hamburgu, trzeciego i czwartego w Prusach, piątego w mieście Groswejdejn Królestwie Węgierskim przebywać mających, innych z pobytu niewiadomych, aby pierwsi sześciu w ciągu sześciu miesięcy, a inni w ciągu roku jednego, od daty umieszczenia po raz trzeci w Dzienniku Warszawskim niniejszego wezwania, wrócili do kraju i o powrocie swym sami osobiście, albo za pośrednictwem najbliższej Władzy policyjnej Sąd wzywający uwiadomili, lub w ciągu tego czasu, usprawiedliwili powody, niepowrócenia dotąd, na pierwsze Władz tutejszych przez Gazety wezwania.

Ostrzega ich przytem Sąd Kryminalny, iż wrazie nieposłuszeństwa temu wezwaniu, ściągną na siebie skutki art. 340 i 341 K. K. G. i P. zagrożone, to jest skazani będą na pozbawienie wszelkich praw, oraz bezpowrotne z granic Cesarstwa i Królestwa wygnanie.

A gdyby po takim zapaść i uprawomocnić się mogącym wyroku, wrócili do Królestwa, wówczas zesłani zostaną na osiedlenie w Syberji.

Warszawa d. 31 Lipca (12 Sierpnia) 1865 r.
Prezes, Woźnicki.
(3) Podpisarz, Rębalski.

(N. D. 5090) *Sąd Kryminalny Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do Najwyższego Ukazu z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r., oraz Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa daty 16 (28) Października 1856 r. wzywa:

1. Ignacego Zalewskiego vel Zelewskiego, papiernika, z Powiatu Gostyńskiego, zbiegłego w r. 1847.
2. Chaima Nelkin vel Nelken, syna kramarki, z miasta Kalisza, zbiegłego w r. 1849.
3. Mendla Kleczewskiego, czeladnika kuśmierskiego, z miasta Konina, zbiegłego w r. 1848.
4. Jakóba-Lewina Prost, byłego rabina, z miasta Slesina, zbiegłego w r. 1849.
5. Józefa Nowickiego, włościanina z Powiatu Konińskiego, zbiegłego w r. 1848.
6. Manasa Krotowskiego, kramarza, z miasta Konina, zbiegłego w r. 1848.
7. Abrahama-Szmula Zając, krawca, z m. Władysławowa, zbiegłego w r. 1849.
8. Pawła Matuszak, parobka, z m. Słupcy, zbiegłego w r. 1848.

Wszystkich po samowolnem wydaleniu się z kraju tutejszego, bez pozwolenia Rządu za granicą zostających, pierwszych siedmiu z pobytu niewiadomych, ostatniego w Prusach przebywać mającego, aby pierwsi siedmiu w ciągu roku jednego, a ostatni w ciągu sześciu miesięcy od daty umieszczenia po raz trzeci w Dzienniků Warszawskim niniejszego wezwania wrócili do kraju i o powrocie swym sami osobiście, albo za pośrednictwem najbliższej władzy policyjnej, Sąd wzywający uwiadomili, lub w przeciągu tego czasu usprawiedliwili powody niepowrócenia dotąd do kraju na pierwsze władz tutejszych przez Gazety wezwania. Ostrzega ich przytem Sąd Kryminalny, iż wrazie nieposłuszeństwa temu wezwaniu, ściągną na siebie skutki art. 340 i 341 K. K. G. i P. zagrożone, to jest skazani będą na pozbawienie wszelkich praw, oraz bezpowrstne z granic Cesarstwa i Królestwa wygnanie. A gdy po takim zapaść i uprawomocnić się mogącym wyroku, wrócili do od Królestwa, wówczas zesłani zostaną na osiedlenie w Syberji.

Warszawa d. 28 Lipca (9 Sierpnia) 1865 r.
Prezes, Woźnicki.
(3) Podpisarz, Rębalski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury. *DODATEK.*

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)